PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

(REVUE D'ASSURANCES)

DWUMIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM UBEZPIECZENIOWYM
I EKONOMICZNYM

ORGAN ZWIĄZKU PRYWATNYCH ZAKŁADÓW
UBEZPIECZEŃ W POLSCE.

1928

ZESZYT

4

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

ROK VII. LIPIEC—SIERPIEŃ 1928 r. ZESZYT 4

PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

ORGAN ZWIĄZKU PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ W POLSCE.
Dwumiesięcznik Poświęcony Sprawom Ubezpieczeniowym i Ekonomicznym
WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

TREŚĆ:

Adres Redakcji i Admin.: Warszawa, Miodowa 8. Tel. 265-45,

Konto w P. K. O. Nr. 57.85

Prenumerata półroczna (wraz z przesyłką):

w Warszawie	3.00 złp.
na prowincji	3.30 „
zagranicą	1 dol. U. S. A.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona	40.00 złp.
Pół strony	25.00 „
1/4 strony	15.00 „

Cena zeszytu pojedyńczego. . . . . . 1.25 złp.

ROK VII. LIPIEC—SIERPIEŃ 1928 r. ZESZYT 4.

PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

ORGAN ZWIĄZKU PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ W POLSCE.

Dwumiesięcznik Poświęcony Sprawom Ubezpieczeniowym i Ekonomicznym

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

U ŹRÓDEŁ ASEKURACJI.

Szkic historyczny.

PRZEZ wyraz „asekuracja" można określać samą ideę, albo też formę, w której idea ta się przejawia i realizuje, czyli — z nieznacznem przesunięciem obwodu zasięgu tych określeń — ideę podświadomą, albo ideę świadomie i celowo na podstawach technicznych urzeczywistnioną i rozwijaną. W drugiem znaczeniu jest asekuracja zdobyczą czasów najnowszych; jej historja sięga zaledwie 18-go, a w najlepszym razie końca 17-go stulecia. Lecz sama podstawowa idea asekuracji, t. j. rozdział ryzyka, zagrażającego poszczególnej jednostce, na całą grupę osób, należy bodaj do najstarszych znanych nam przejawów kultury ludzkiej.

Instynkt samozachowawczy bowiem w walce z niebezpieczeństwami nietylko pobudza ludzi do największych wysiłków w obronie swego bytu i do jednoczenia swoich wysiłków w akcji zbiorowej, lecz nadto pragnie **już naprzód** przygotować pomoc na wypadek klęski celem złagodzenia lub uchylenia jej następstw i tę pomoc już z góry **zagwarantować, zapewnić sobie** tak, by w danym razie osoba poszkodowana miała bezwzględne **prawo żądać** jej (w przeciwieństwie do dobroczynności, która jako akt dobrowolny nie daje żadnej pewności).

Kwestje te były w starożytności nieraz bardziej aktualne niż obecnie, ponieważ w owych czasach poszczególna jednostka i jej mienie cieszyła się bez porównania mniejszem bezpieczeństwem osobistem.

I. Tendencja zapewnienia sobie już naprzód pomocy były zawsze najbardziej zbieżne u osób, którym zagrażało wspólne niebezpieczeństwo. Ludzie ci przyrzekali sobie wzajemną pomoc — w razie potrzeby zbrojną — oraz wspólne ponoszenie każdej straty, jakaby dotknęła któregokolwiek z nich — i to właśnie był początek ubezpieczeń.

Do tworzenia takich zrzeszeń skłaniała więc ludzi obawa przed grożącem nieszczęściem, ta świadomość, że: „co ciebie dzisiaj, to mnie jutro", więc świadomość wspólnego niebezpieczeństwa, oraz przezorność pragnąca znaleść środki uchylenia następstw nieszczęścia. Stowarzyszenia te, jak wynika z powyższego, opierały się na wzajemności (ten rodzaj przedsiębiorstw ubezpieczeniowych jest więc najstarszy); były to zrzeszenia osób zagrożonych wspólnym niebezpieczeństwem. Jedynym celem takich zrzeszeń było powetowanie poszkodowanemu straty poniesionej; natomiast obcą im była wszelka tendencja zarobkowa.

Widzimy więc, że urządzenia asekuracyjne powstały wskutek pewnych potrzeb gospodarczych; dlatego tworzyły się one tam, gdzie potrzeby te były najbardziej palące. Nie dziw więc, że ubezpieczenia rzeczowe wyprzedziły znacznie ubezpieczenia osobowe, i że znowu wśród ubezpieczeń rzeczowych najwcześniej istniały ubezpieczenia transportowe (w starożytności każda podróż narażała na ogromne niebezpieczeństwa).

Na pierwszy ślad ubezpieczeń natrafiamy w zbiorze praw króla babilońskiego Hamurabi (2200 lat przed Chrystusem), z którego dowiadujemy się, że już wtenczas uczestnicy karawany przyrzekali sobie nawzajem: „jeżeli ktokolwiek z naszego grona będzie podczas podróży poszkodowany przez napad albo rabunek, to szkodę tę będziemy ponosili wspólnie". **(najstarsze ubezpieczenie transportu lądowego).** Talmud, mianowicie rozdział pod tytułem „Tosefta Baba Kama" (t. zn. „uzupełnienie części pierwszej",) który jest pomnikiem tradycyj z zamierzchłych czasów historji narodu żydowskiego i opisuje życie, przepisy prywatno-prawne i stosunki kupieckie z okresu czasu, kiedy naród ten mieszkał w Judei — świadczy o istnieniu identycznych zupełnie urządzeń u żydów przy transportach lądowych jak i przy podróżach morskich (kargo). W art. XI „Tosefty" czytamy: Handlarzom wełny i farbiarzom wolno zawrzeć umowę tej treści, „Każdy towar przyniesiony na targ będziemy kupowali wspólnie".

„Piekarze mogą między sobą zawrzeć podobną umowę".

„Poganiaczom osłów wolno zawrzeć umowę następującej treści:

Każdemu z nas, ktokolwiek straci osła przez rabusiów albo dzikie zwierzęta. dostarczymy innego osła. Jeżeli stracił osła z własnej winy, to nie potrzebują mu dostarczyć żadnego osła. Jeżeli atoli strata ta powstała bez jego winy, wtenczas muszą mu dostarczyć innego osła. Jeżeli posiadacz osła powie: „Dajcie mi wartość jego (t. j. osła) w pieniądzach, to nie potrzebują się na to zgodzić, tylko kupią osła i stawią mu go do dyspozycji". (Poźniejsze objaśnienia motywują ostatni przepis następującym argumentem: „Poganiacz ten posiada może jeszcze drugiego osła; wypłaty odszkodowania w gotówce żąda dlatego, aby zadowolić się jednym osłem i zmniejszyć swoje ryzyko. To sprzeciwiałoby się interesom ogółu, bo poganiacz posiadający dwa osły będzie sprawował pieczę nad całą trzodą osłów z większą czujnością i sumiennością").

„Właścicielom okrętów wolno zawrzeć umowę następującej treści: „Każdemu z nas, komu zatonie okręt, dostarczymy inny okręt. Jeżeli okręt zatonął z własnej jego winy, to nie potrzebują mu innego dostarczyć; jeżeli szkoda powstała bez jego winy, to muszą powetować mu stratę. Jeżeli udał się okrętem na wodę, gdzie jeździć nie można, to nie potrzebują powetować mu straty".

(art. VI): Jeżeli karawana wędruje przez pustynię i zostaje napadniętą przez zbójów (komentarz Raschiego: i jeżeli dlatego wyłania się konieczność złożenia zbójom okupu,) to rozkłada się okup nie według ilości osób uczestniczących w karawanie, lecz według stosunku straty majątkowej, jakąby poszczególni uczestnicy ponieśli w razie zupełnego wyplądrowania przez zbójców. Jeżeli atoli wysłali naprzód wywiadowcę, to rozkłada się okup według głów (według komentarza Raschiego: ponieważ zagrożone jest także życie)".

„Jeżeli okręt ma wypadek na morzu i część ładunku musi być wyrzuconą w morze, to rozkłada się ładunek, który ma być wyrzucony w morze, wśród jadących według ciężaru (a nie według wartości, t. zn. według komentarza Raschiego. Jeżeli jeden pasażer wiezie żelazo, a drugi pasażer na tym samym okręcie złoto, w razie niebezpieczeństwa drugi musi wyrzucić tyle kilogramów złota, ile pierwszy pasażer wyrzuca kilogramów żelaza, n. p. każdy po 100 kilogramów).

Widzimy więc, że były to ubezpieczenia oparte na wzajemności i posiadały bardzo prostą strukturę techniczną. Składek nie pobierano wcale. W razie szkody świadczenie nie odbywało się w pieniądzu, leczy „in natura" („wymiana naturalna"), co w przytoczonych powyżej przepisach jest wyraźnie zastrzeżone: poszkodowany otrzymywał od swych towarzyszy „przedmiot zastępczy", równy temu, który był utracił. Ten przedmiot zastępczy kupowali towarzysze wspólnemi siłami; udział przypadający na poszczególnego członka wyznaczano według zasady określonej w samej umowie, często w stosunku wartości ryzykownego mienia.

U Greków również istniały ubezpieczenia transportów lądowych i morskich na tych samych co powyżej zasadach. Zrzeszenia oparte na wzajemności celem wspólnego ponoszenia strat zdarzających się podczas transportów morskich nazywano „Κοινωνια" (t. zn. „wspólność). Obowiązywało u nich także przytoczone powyżej prawo stanowiące, że, jeżeli na morzu ratunek z niebezpieczeństwa był możliwy tylko kosztem wrzucenia w wodę części ładunku okrętu, to wynikająca stąd strata majątkowa rozkłada się na całe mienie znajdujące się na okręcie i musiała być pokrytą przez wszystkich właścicieli tegoż mienia. To prawo znane było również Rzymianom pod nazwą lex Rhodia de iactu, a przetrwało ono do czasów obecnych pod nazwą wielkiej hawerji.

II. Zupełnie innego rodzaju były umowy, o jakich n. p. Demostenes opowiada w swojej mowie przeciwko Lakritosowi: Kupcowi pragnącemu eksportować n. p. wino pożyczali kapitaliści na zakup towarów pewną kwotę pod zastaw umówionej części ładunku i pod następującemi warunkami:

W razie pomyślnego przebiegu transportu i powrotu okrętu dłużnik był obowiązany zwrócić kapitalistom dług wraz z wysokim procentem ($22^1/_2$%, nawet do 30%), w przeciwnym razie (burza, złupienie przez rozbójników, konieczność złożenia im okupu lub konieczność wrzucenia części ładunku w morze, cf. powyżej) wysokość zobowiązania dłużnika zmniejszała się w stosunku do poniesionej straty; w wypadku zatonięcia okrętu wraz z całym ładunkiem pretensja kapitalisty anulowała się zupełnie — tracił on pożyczoną sumę i odsetki. Ten rodzaj kombinacji akcji kredytowej i asekuracyjnej zapoczątkowali prawdopodobnie Fenicjanie; również u Malajów zachodził on bardzo rychło. Grecy i później Rzymianie uprawiali takie interesy bardzo żywo (Rzymianie nazywali je „foenus nauticum") a w średniowieczu rozpowszechnione one były prawie w wszystkich krajach położonych wokół morza Śródziemnego, i to przedewszystkiem we Włoszech, pod nazwą bodmerji. Grecy jako pierwsi uwypuklili stonę prawną tych interesów i ujęli je jasno jako umowy prywatno-prawne. Warunki takiej umowy spisywano (jak wogóle u Greków skargę przed sądami kupieckiemi wytoczyć można było tylko na podstawie pisemnego

dokumentu). Zatem można mówić, że Grecy wystawiali już polisy ubezpieczeniowe (polisa u Greków δνγγραφη, u Rzymian **cautio**).

Zupełnie nowoczesny duch przemawia tu do nas z odległości ca. 2200 lat.

Wprawdzie chociaż na miejsce owego greckiego kapitalisty postawimy nowoczesne akcyjne towarzystwo ubezpieczeń albo jednostkowego przedsiębiorcę ubezpieczeniowego, to pozostają jeszcze zasadnicze różnice między ówczesną pożyczką morską a nowoczesną asekuracją morską: wówczas ubezpieczony opłacał składkę dopiero i tylko wtenczas, gdy okręt szczęśliwie powrócił (obecnie musi on składkę uiścić naprzód i to w każdym razie, bez względu na wynik podróży), natomiast przeciwnie kapitalista (więc obecnie towarzystwo ubezpieczeń) musiał wówczas kapitał dać naprzód, przed podróżą z tem, że otrzymał go z powrotem w razie szczęśliwego wyniku podróży (u Rzymian: „donec navis salva redierit"), natomiast tracił on kapitał ten zupełnie w razie niepomyślnego wyniku podróży. Więc była to asekuracja o odwrotnych niż obecnie warunkach płatności obopólnych świadczeń. Zatem technika inna, ale — cel ten sam: Eksporter, więc właściciel załadowanych towarów, zdając sobie sprawę z niebezpieczństw, jakie zagrażać mogą cennemu ładunkowi podczas dalekiej podróży morskiej, pragnął uchronić się od strat pieniężnych nawet na wypadek zupełnego zatonięcia całego ładunku, pragnął więc całe ryzyko przerzucić na inną osobę, i to kosztem pewnego udziału w spodziewanych zyskach. Kontrahent jego dający pieniądze na sfinansowanie „ekspedycji kupieckiej", znał te niebezpieczeństwa również dobrze, i dlatego zastrzegł sobie pod postacią rzekomych odsetek tak wysoki udział w zyskach, że pokrywał on nietylko faktyczne odsetki od pożyczonych pieniędzy, ale nadto składkę za ponoszone ryzyko. Pojęcie ryzyko — składki było już znane Grekom; nazywali oni ją τδ τιμγματου κινδυνου) (Rzymianie: „pretium periculi") i określali je jako wynagrodzenie za przejęcie jakiegokolwiek ryzyka, więc nietylko podórży morskiej (foenus nauticum, pożyczka morska), ale także innych zdarzeń (foenus quasi nauticum), które są niepewne, ale nie dziełem ślepego przypadku czy trafu (podróż lądowa, rezultat połowu ryb albo walki gladjatorów).

Grecy znali treść pojęcia „ryzyko — składki" tak dokładnie, że uzależniali jej wysokość od wielkości ryzyka: i tak wspomniane powyżej podwyższenie stopy odsetek z $22\frac{1}{2}\%$ na 30% zastrzeżone było na wypadek, gdyby okręt udał się w podróż dopiero w czasie jesiennych burz.

I znowu obserwujemy dziwne w historji ludzkości zjawisko, że ta sama myśl kiełkowała, może podświadomie, w innym zupełnie okresie czasu, u innego zupełnie i odległego narodu. Mianowicie w Indjach napotykamy już w zamierzchłych czasach na nie mniej ciekawe i swoiste połączenie asekuracji z systemem kredytowym. Stare prawo indyjskie pozwalało pobierać od pożyczek najwyżej 5% w stosunku miesięcznym. Ale jeżeli dłużnik udawał się w podróż do dzikich okolic albo do wielkich nieznanych lasów, musiał opłacać 10% w stosunku miesięcznym, a gdy udawał się w podróż morską, nawet 20%. W podwyżce stopy procentowej ukrywała się składka za zwiększone ryzyko, i tę składkę pobierał wierzyciel już naprzód, perjodycznie, bez względu na to, czy wypadek ubezpieczeniowy (śmierć dłużnika)

rzeczywiście się zdarzy czy nie — zupełnie zgodnie z zasadami nowoczesnej asekuracji.

W postaci technicznie znacznie doskonalszej zrealizowali już Grecy podstawowe cechy nowoczesnej asekuracji w t. zw. ubezpieczeniu niewolników, których w tym wypadku traktowano jako siłę roboczą na podobiznę zwierząt domowych, więc jako rzecz. Greccy właściciele niewolników zawierali nieraz z kapitalistą umowę tej treści, że tenże kapitalista zobowiązał się wypłacić każdemu właścicielowi, któremu by uciekł niewolnik, pewną określoną sumę pieniędzy; wzamian za to każdy właściciel opłacał kapitaliście naprzód składki perjodyczne albo składkę jednorazową. Kapitalista więc był jednostkowym przedsiębiorcą ubezpieczeniowym, który uprawiał ubezpieczenia w celach zarobkowych i pobierał premję naprzód bez względu na to, kiedy i czy wogóle wypadek ubezpieczeniowy (ucieczka niewolnika) istotnie się zdarzył. Wprawdzie nie opierano się na podstawach statystycznych nie ustalano wysokości składki na zasadach technicznych, lecz pod tym względem nawet obecnie niektóre gałęzie ubezpieczeniowe nie są doskonalsze. Grecy wyprzedzili więc w asekuracji inne narody o prawie 2000 lat.

Jeżeli porównujemy umowy ubezpieczeń części I i części II, to zasadnicze różnice rzucają się w oczy. Tam były to zrzeszenia osób zagrożonych wspólnem niebezpieczeństwem i związanych wzajemną obietnicą wspólnego ponoszenia, na podstawie wymiany naturalnej, strat i szkód trafiających kogokolwiek z nich („solidarne ponoszenie strat"). Natomiast w umowach przedstawionych w II części tylko jedna strona jest zagrożona niebezpieczeństwem, i starając się uchronić od strat, zawiera umowę z drugą osobą, która bezpośrednio z niem nie ma nic wspólnego. Obie strony zawierają umowę wyraźnie w celach osiągnięcia zysku. Wzajemne świadczenia są dokonywane w pieniądzu (nie w drodze wymiany naturalnej). Tam pobudką był poniekąd altruizm, tutaj — wyłącznie egoizm, i to egoizm materjalny (gospodarczy).

III. Przechodząc do ubezpieczeń osobowych, wspominamy najpierw krótko o ubezpieczeniach posagowych u Żydów. Istniały u nich już w starym zakonie komunalne organizacje pomocy posagowej. Jeżeli nowożeńcy nie posiadali środków na założenie własnego ogniska, wtenczas gmina organizowała pomoc i zbierała dla nich posag, i każdy członek gminy był zobowiązany do świadczeń na ten cel. Jest to najstarsza organizacja tego rodzaju. Żydzi najwpierw poznali doniosłość zorganizowanej pomocy posagowej, widząc w niej ważny środek ułatwiający rozrost ludności; organizacje te miały więc przedewszystkiem cele społeczne i narodowe.

Rzymianie wzbogacili asekurację o ubezpieczenie życiowe, mianowicie pośmiertne. Za czasów cesarzy rzymskich istniały zrzeszenia osób z sfer biedniejszych, nazwane „collegia tenuiorum". Były to zrzeszenia zawodowe (n. p. collegium fabrum, collegium opificum), więc cechy, które jako zajęcie zupełnie poboczne pobierały od swych członków opłaty wstępne i składki miesięczne, a wzamian za to wypłacały w razie śmierci członka rodzinie jego pewną kwotę na wydatki pogrzebowe. Świadczą o tem m.i. wykopaliska w Budapeszcie i w Vàrhely. W przeciwieństwie do tych collegia tenuiorum, u których jak to jeszcze obecnie bywą u różnych

cechów i bractw, ubezpieczenie było tylko zadaniem pobocznem, drugorzędnem, istniały specjalne „collegia funeraticia", t. j. kasy pogrzebowe, które tworzyły się w celach wyłącznie asekuracyjnych i w myśl statutów swoich, zatwierdzonych przez władze urzędowe, innemi zajęciami trudnić się nie mogły. Przyjmowały one na członków ludzi z różnych zawodów (także niewolników), lecz ograniczały się zawsze do jednej tylko miejscowości. Opierały się one na zasadzie wzajemności wszystkich członków swoich. Każdy członek opłacał wstępne oraz składki perjodyczne; po jego śmierci wypłacało collegium pewną kwotę do rąk osoby oznaczonej w testamencie zmarłego, albo o ile zmarły nie był nikogo wskazał jako upoważnionego do odbioru sumy pośmiertnej, collegium przeznaczało tę kwotę na zapłacenie kosztów pogrzebu. Przerwanie opłaty składek albo samobójstwo zwalniało towarzystwo od wszelkich świadczeń. Każde collegium (tak funeraticiam jak i tenuiorum) chowało swoich członków na wspólnym cmentarzu, gdzie przechowywano ich prochy — bowiem u Rzymian palono trupy (pogrzeb: spalenie na stosie).

Istnienie tych collegia funeraticia jest udowodnione przez wykopaliska, odnalezione napisy, tablice i t. p. W 1816 r. Kenrick, angielski areheolog, znalazł wśród wykopalisk miasteczka Lanuvium, położonego przy Via Acpia, a obecnie nazwanego Citta — Lavigna, pod gruzami łazienek publicznych tablicę marmurową, na której wyryta była „lex collegii Dianae et Antinoi", czyli statut takiego collegium funeraticium na miasto Lanuvium. Napis ten ogłosił Ratti w 1825 r., następnie Clemens Cardinalis 1835 r., wreszcie Teodor Mommsen 1843 r.

Jest to prawdopodobnie najstarsza kasa pośmiertna. Jak wynika z napisu, statut ten był opracowany w 133 r. p. Chr. a zatwierdzony przez senat w 136 r. (więc za panowania cesarza Hadrjana; Antinus był jego ulubionym synem, zmarłym w dziecięcym wieku, któremu imperator nakazał oddawać cześć boską; oficjalna firma zrzeszenia brzmiała: „cultores Dianae et Antinoi". (Napis jest nieco uszkodzony) uzupełnienia poczynione przez powyżej wymienione powagi naukowe są poniżej oznaczone w ( ). Zawiera on szczegółowy statut, poprzedzony wstępem, w którym przytoczona też jest odnośna uchwała senatu (senatus consultum) zezwalająca członkom odbywać zebrania „semel in men (se coeant con) ferendi causa, **unde defuneti sepeliantur**" (więc asekuracja była jedynym celem zrzeszenia). Wstęp kończy się następującą radą, która zawsze jest i będzie aktualna, póki asekuracja będzie istniała: „Tu qui novus in hoc collegio intrave voles, prius legem perlege at sic intra, ne postmodem queraris aut heredi tuo controversiam relinquas". To znaczy: „Jeżeli chcesz wstąpić do tego towarzystwa, wpierw przeczytaj dokładnie statut, a dopiero potem wstąp, ażebyś później się nie skarżył, albo swemu spadkobiercy nie zostawił procesu". Starców nie przyjmowano do ubezpieczenia, natomiast niewolnicy mogli się ubezpieczać. Collegium pobierało tytułem wstępnego 100 sestercyj (ca. 40 zł.) i amforę, t. j. 26 litrów dobrego wina, a jako składkę miesięczną (stipes) 5 as (ca 50 groszy) czyli $1^1/_4$ sestercyj, zatem rocznie 15 sestercyj. Suma ubezpieczona, płatna w razie śmierci wynosiła zawsze 400 sestercyj. Widzimy, że składka roczna wynosiła dokładnie 5% sumy 300 sestercyj, stanowiącej nadwyżkę całej sumy ubezpieczonej 400 sestercyj ponad wpłaconą na nią w postaci wstępnego zaliczkę 100 sestercyj; widocznie Rzymianie kalkulowali bez

odsetek i uważali 20-letni okres opłaty składek za przeciętny; w tych warunkach istotnie po 20 latach opłacania składek nagromadza się suma 100+15×20= =100+300=400 sestercyj. Ani wierzyciele osoby ubezpieczonej, ani pan (u niewolników) ani nikt inny nie miał prawa do sumy ubezpieczonej i nie mógł domagać się z niej pokrycia swoich pretensyj; sumę ubezpieczoną wypłacono jedynie osobie, wskazanej przez ubezpieczonego jako spadkobierca, 50 sestercyj zużywano na rozdzielenie wśród członków uczestniczących w pogrzebie. Jeżeli ubezpieczony umarł, nie zamianowszy spadkobiercy, to władze miejskie („quinquennales“) w porozumieniu z towarzystwem ustanawiały pogrzeb, zużywając sumę ubezpieczoną na pokrycie jego kosztów. Jeżeli ubezpieczony członek towarzystwa umarł poza miastem Lanuvium i to w odległości większej niż 20 mil (rzymskie „milia“), to trzej delegowani towarzystwa udawali się na miejsce jego zgonu i załatwiali pogrzeb; każdy delegowany mógł za koszty podróży likwidować sobie 20 sestercyj. Jeżeli atoli wiadomość o zgonie zaszłym poza miastem nadeszła za późno, to osoba, która załatwiła pogrzeb, otrzymywała za przedstawieniem poświadczenia podpisanego przynajmniej przez 7 rzymskich obywateli („cives Romani“) sumę 300 sestercyj na pokrycie kosztów pogrzebu. Samobójstwo albo zaniechanie opłaty składek zwalniało towarzystwo z wszelkich zobowiązań. Pozostające nadwyżki rozdzielano wśród członków jako dywidendę (sportulae).

Oto kilka próbek łacińskiego tekstu:

„§ I. 2) Placuit universis, ut quisquis in hoc collegium intrare voluerit, dabit kapitulari nomine HS. C. N. et vini boni amphoram; item in menses sing. A. V.

§ 2. I tem placuit, ut quisquis mensibus continenter non pariaverit et ei humanitas acciderit, eius ratio funeris non habebitur, etiam si testamentum factum habuerit.

§ 3. Item placuit, quisquis ex hoc corpore n(ostro) pariatus decesserit, eum sequentur ex arca HS. CCCC N. ex qua summa decedent exequiari nomine HS. I. N., qui ad rogus dividentur. Exequiae autem pedibus fungentur.

§ 5. (A nostro co) llegio dolus malus abesto neque patrono neque patronae neque d(omino) neque domina neque creditori ex hoc collegio ulla petitio esto, nisi qui testamento heres nominatus erit. Si quis intestatus decesserit, is arbitrio (quinquennalis) et populi funerabitur.

§ 7. Item placuit, quisquis ex quacunque causa mortem sibi adsciverit, eius ratis funeris non habetitur“.

Zachował się też statut „collegii Aesculapi et Hygiae“ z 157 r. p. Chr. W towarzystwie tem obowiązywał numerus clausus, i każdy członek mógł sam wyznaczyć swego następcę, który w razie jego śmierci zajmował jego miejsce i ubezpieczał się.

Podkreślić należy, że w obu wypadkach istniał stosunek prawny ujęty w normy pisemne i dający spadkobiercom każdego członka pretensję **prawną**.

W muzeum narodowem w Budapeszcie przechowuje się rzymski tryptyk, na którym wyryte jest zatwierdzenie, przez władzę protokółu o rozwiązaniu wzajemnego towarzystwa ubezpieczeń (czyli kasy pośmiertnej) p. t. „Jupiter Cernenus“ (Cernenus z słowiańskiego „Czernibóg“? „Czarnybóg“?); likwidację uchwalono dla-

tego, ponieważ liczba członków z 54 obniżyła się na 17 i pozostający członkowie odmówili dalszego opłacania składek. Te trzy doskonale zachowane tabliczki woskowe przetrwały 17 wieków, na dnie rzymskiej kopalni złota przy Csetátie Mare, wielkiej twierdzy Rzymian w Siedmiogrodzie, koło obecnej wsi Vörospatak. Znalazł je pewien robotnik w 1790 r. krótko po podjęciu prac w kopalni, zaniechanej od czasów rzymskich, i za nędzny napiwek odstąpił je swemu przełożonemu, majstrowi górniczemu. Następnie przechodziły one przez różne ręce, aż ostatecznie nabyło je za 2.000 guldenów budapeszteńskie muzeum narodowe.

Rzymskie urządzenie kas pośmiertnych rozszerzyło się także na ziemie greckie; dowodzą tego n. p. 4 tablice marmurowe odnalezione w mieście Filipi.

Wiadomo też, że rzymscy żołnierze oraz urzędnicy wojskowi posiadali tak samo urządzone kasy, w których ubezpieczali sobie pewną kwotę na koszty pogrzebowe w razie śmierci, na podróż w razie przenieniesienia do innego garnizonu i na wypadek wystąpienia ze służby wojskowej. Istniały takie zrzeszenia n. p. chorążych, trębaczy i t. d., dalej osób zatrudnionych w kancelarjach wojskowych, więc kierowników kancelaryj, registratorów, sekretarzy, książkowych, pozatem także zrzeszenia personelu sanitarnego, więc lekarzy, sanitarjuszy, weterynarzy i t. d. Rozwijały się one zwłaszcza za panowania cesarzy Septimiusza Sewera (193-211) i syna jego Caracalli (211-217), którzy podwyższyli wojskom żołd i świadczenia w naturaljach. Najstarsze znane nam zrzeszenie wojskowe istniało za rządów Antonina Piusa (138-161). Najdokładniej znamy urządzenie i statut takiego zrzeszenia czy trzeciej legji augustyńskiej (legio tertia Augusta), która z krótszą przerwą przebywała od czasów Hardjana (117-138) aż do inwazji Wandalów (429) w obozie Lambaesis (w Algierze). Przechował się napis na domie, który stanowił siedzibę tegoż zrzeszenia. Z napisu tego dowiadujemy się, że zostało ono założone 203 r. po Chrystusie. Pobierało ono tytułem wstępnego 750 denarów (ca 1.320 zł.). Towarzystwo wypłacało:

a) w razie śmierci 500 denarów (880 zł.) — więc mniej niż wynosiło wstępne,
b) na podróż morską 200 denarów (350 zł.).
c) członkowi występującemu z powodu awansu 500 denarów (880 zł.),
d) weteranowi w razie wystąpienia z wojska i z towarzystwa 500 denarów.(880 zł.) jako „anularium" (pewnie jako zasiłek na urządzenie się w nowych stosunkach jako osoba cywilna),
e) członkowi, który musi wystąpić z towarzystwa z powodu hańbiącego zwolnienia z wojska 250 denarów (440 zł.),
f) rekrutowi, występującemu dobrowolnie, zwrot wpłaconych rat po potrąceniu kosztów powstałych w związku z życiem towarzyskiem (wspólne biesiady i t. p.).

Niektóre świadczenia (zwłaszcza sub f) przypominają nieco wypłacania ceny odkupu w razie przedwczesnego zerwania umowy.

Z innych napisów wiemy jeszcze o istnieniu 6 innych podobnych kas.

W wszystkich tych kasach uiszczano obopólne świadczenia już nie drogą wy-

miany naturalnej, a w pieniądzach. Składki opłacano w regularnych odstępach czasu (co miesiąc) z góry, a nie w formie repartycji.

Tak było wśród plebsu, u ludzi biednych. A warstwa zamożna patrycjuszowska? Ci patrycjusze, którzy pochodzili z starych rodów czyli t. zw. gentiles dzięki samej przynależności do takiego rodu mieli zapewnioną wszelką pomoc wszystkich członków swojej gens. Lecz przy schyłku republiki rzymskiej istniało tych starogentes tylko 14. Dla tych patrycjuszy, którzy nie mogli poszczycić się przynależnością do owych gentes, istniały sodalitataes, które swoich członków (sodales) obowiązywały do wzajemnego udzielania sobie materjalnej pomocy.

Oczywiście podstaw technicznych, uwzględnienia śmiertelności przy określaniu wysokości świadczeń brakło w starożytności zupełnie. Jednakowoż należy zanotować fakt, że w dziele Justyniana p. t. „Digestae" w księdze 35, tyt. II, w ustawie 68 „ad lego Falcidiam", prawdopodobieństwa śmierci według wieku są podane, i to nawet dość trafnie, choć nie wypośrodkowane metodami statystycznemi i matematycznemi, a tylko oszacowane w przybliżeniu.

W szczególności podana tam jest tabela, według której

osoba w wieku lat	będzie prawdopodobnie jeszcze żyła lat
1 — 20	30
20 — 25	28
25 — 30	25
30 — 35	22
35 — 40	20
40 — 50	19 — 9
50 — 55	9
55 — 60	7
60 lub więcej	5

Z tego wysnuwano nawet wniosek, że niektóre rzymskie kasy pośmiertne stopniowały wysokość składek według wieku; lecz żadne faktyczne dowody nie popierają tej hipotezy.

W starożytności nie brakło więc zaczątków asekuracji i nieraz dobrych pomysłów ubezpieczeniowych. Lecz były one tylko sporadyczne; dzieliły je znaczne odstępy tak co do czasu, jak i co do przestrzeni. Lecz nawet i te drobne zaczątki zniszczyła owa straszna burza dziejowa, którą historja ochrzciła eufemistycznie nazwą „wędrówki narodów". Atoli, gdy ustały zaburzenia wywołane przez ten silny wstrząs, u różnych ludów znowu zaczęły pojawiać się pomysły i urządzenia, mające te same lub zbliżone cele, a często nawet tę samą formę. Najlepszy to dowód, że zasadnicza idea asekuracji i najprostrza zewnętrzna forma zrealizowania jej wypływa bezpośrednio z najgłębszych potrzeb i dążeń umysłu ludzkiego i zatem zalicza się do „res aeternae" tak samo jak religja albo filozofja, przyczem w oczy rzuca się spostrzeżenie, że okresy bujnego rozkwitu filozofji były prawie bez wyjątku okresami żywego rozwoju idei ubezpieczeniowej. Protoplastą i wzorem asekuracji jest niezawodnie rodzina, wogóle wszelka wspólność grupy osób, polegająca na pokrewień-

stwie krwi (rodzina, ród) gens (szczep); członkowie takiego zespołu zawsze byli zobowiązani do wzajemnego niesienia sobie pomocy i orężnej i materjalnej.

Drugiem źródłem asekuracji, to zawodowe zrzeszenia (cf. powyżej). Pewien impuls do asekuracji, zwłaszcza asekuracji osobowej wychodził także z religji, ściślej z obrządków religijnych: szczególnie pragnął niejeden naprzód zapewnić sobie, że będzie pochowany „tak jak się należy", a że należyty pogrzeb kosztuje pieniądze, zatem zrozumiałe, że pod naporem troski tej, trapiącej szczególnie ludzi biedniejszych, zakładano kasy pośmiertne w tej lub innej formie. Wspomniane powyżej collegia funeraticia odegrały rolę specjalnie ważną w historji chrześcijaństwa. Lex Julia de Collegiis, wydana przez Juljusza Cezara wzgl. prawdopodobniej przez Augusta, rozwiązała wszelkie collegia „praeter antiqua et legitima" i postanowiła, że odtąd do założenia jakiegokolwiek collegium konieczne ma być zezwolenie senatu, cesarza albo (na prowincji) namiestnika. Jedynie collegia funeraticia wzgl. tenuiorum senat późniejszą uchwałą wyjął z pod tego obowiązku i udzielił na ich zakładanie zezwolenia ogólnego, na zawsze, pod warunkiem, że członkowie takiego collegium najwyżej raz na miesiąc będą schodzili się celem opłacenia składek.*)

To też chrześcijanie mogli tylko pod płaszczem collegium funeraticium odbywać zebrania i tworzyć zgromadzenia.

Collegia tenuiorum nie wchodziły dla nich w rachubę, ponieważ były to zawsze stowarzyszenia zawodowe (cf. powyżej), pozostawały więc jedynie collegia funeraticia".

W tem oświetleniu staje się zrozumiałą argumentarja Tertulliana w dziele „apologeticum", który w art. 39 na obronę chrześcijan, a mianowicie na poparcie swego twierdzenia, że zebrania ich są prawem dozwolone (licitae) i należą do tych, które nie potrzebują osobnego zezwolenia władzy, przytacza następujące dowody: Chrześcijanie posiadają kasę, do której wpłacają składki i to tylko raz na miesiąc („stipem menstrua die"); pieniądze zebrane obracają na renty starcze, na wypłaty pośmiertne, na wsparcie dla wdów i sierot. Na ten związek między zgromadzeniami Chrześcijan a collegia funeraticia zwrócił uwagę najpierw Le Noury. To też poniekąd słusznie stwierdził pewien historyk asekuracyjny, że swego czasu chrześcijaństwo szukało ratunku i znalazło go — u asekuracji.

Prof. Eichstaedt.

ZAKRES ODPOWIEDZIALNOŚCI ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRZY UBEZPIECZENIACH OD OGNIA.

Dokończenie.

Zgodnie przeto z powyżej wyłuszczonemi zasadami ubezpieczenia od ognia (vide Nr. 3 „Przeglądu" z r. b.) odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń nie obejmuje szkód, powstałych wskutek wypadków niezwykłych. Za niezwykłe wypadki należy uważać takie, których nie można co do ilości i rozmiarów stale obserwować.

***) O uchwale senatu, przytoczonej na wstępie napisu odkrytego w Lanuvium, wspomina Marcianus w słowach prawie identycznych, a przytem przedstawia ją jako uchwałę zupełnie ogólną i z tego wnioskują, że zezwolenie to nie było udzielone specjalnie dla collegium Dianae et Antinoi w Lanuvium, lecz generaliter wszelkim kasom pośmiertnym.**

Dzielą się one na dwie grupy: jedną, za którą zakład ubezpieczeń w żadnym razie odpowiedzialności nie ponosi i nie powinien się godzić na jej ponoszenie pod żadnymi warunkami, i drugą, za którą z mocy zwykłego normalnego ubezpieczenia od ognia również nie odpowiada, ale może przyjąć odpowiedzialność według osobnej umowy.

Do pierwszej grupy należą szkody bezpośrednie, które nastąpiły podczas nadzwyczajnych katastrof żywiołowych, rewolucyjnych lub wojennych, wskutek których to właśnie okoliczności ubezpieczenie przestaje być ryzykiem normalnem, obwarowanem warunkami umowy ubezpieczenia. Wszystko, do czego ubezpieczający przez warunki umowy został względem zakładu zobowiązany, i wszystko, co warunki tej umowy zapewniają zakładowi ubezpieczeń w stosunku do ubezpieczającego, staje się w okolicznościach nadzwyczajnych katastrof niewykonalne.

Do katastrof takich, pochodzących z działania „siły wyższej", zaliczają się wszelkie rozruchy uliczne, powstania, działania wojenne wraz z okolicznościami, zwiększającemi wskutek wojny niebezpieczeństwo ogniowe, trzęsienie i zapadanie się ziemi, usuwanie się gór, powodzie, orkany, wybuchy wulkanu, działania gazu i ognia podziemnego wreszcie wszelkie zarządzenia władz państwowych, wydane w celach innych, niż dla zatamowania i ukrócenia pożaru.

Do grupy drugiej należą szkody bezpośrednie, wywołane wybuchem pary, zbiorników prochu i gazu oraz materjałów eksplodujących. Do niej też zaliczyć należy również wszelkie szkody, tak zwane pośrednie, a raczej dalsze, jakie ubezpieczony ponosi wprawdzie z powodu wydarzenia się wypadku, lecz nie skutkiem utraty lub umniejszenia się wartości samych przedmiotów ubezpieczonych w czasie trwania wypadku, ale wskutek strat ubocznych, nie mających bezpośrednio łączności z ubezpieczeniem od ognia i wynikłych już po ustaniu wypadku np. skutkiem utraty zysków, straty komornego, przerwy w ruchu fabryki, niemożności dalszego prowadzenia handlu, spadku kursu walut, wyłożenia kosztów na uprzątnięcie pogorzeliska i t. p.

Tutaj zapewne silniej ciśnie nam się na myśl to filozoficzne zawsze pytanie—dlaczego? Dlaczego, mianowicie, w intencji ubezpieczenia od ognia leży odpowiedzialność zakładu jedynie za szkody bezpośrednie, powstałe wskutek zwykłych pojedyńczych wypadków ogniowych, a niema tej odpowiedzialności za szkody masowe, wywołane siłą wyższą, inaczej za szkody z wypadków niezwykłych, a także za szkody pośrednie, dalsze.

Konstrukcja aparatu ubezpieczeniowego musi być oparta na rachunku, jeżeli nie pewnym, to przynajmniej prawdopodobnym, do którego materjałów kalkulacyjnych dostarczają dane statystyczne. A takie dane statystyczne mogą być czerpane jedynie ze zjawisk zwykłych, wypadkowych, dających się stale w ciągu okresów rocznych obserwować. Przy ubezpieczeniu od ognia dane takie wyprowadzają się z obserwowania wypadków pogorzelowych, które co do ilości, jakości i rozmiaru dają się ująć zasadom statystycznym, na których znowu oparta jest właściwa kalkulacja roczna stóp składek netto. Wprawdzie statystyka w ubezpieczeniach od ognia nie doprowadza nas do takiego prawdopodobieństwa w obliczeniach, jak statystyka życiowa, bo obejmuje ona jedynie wypadki pogorzelowe w objektach ubezpieczonych, ale w każdym razie materjałem, poddającym się wymaganiom zasad statystycznych, są wyłącznie zwykłe, przypadkowe, poszczególne wydarzenia pożarowe, które powodują szkody w granicach działania bezpośredniego, a nie wywołane siłą wyższą i masowo. W tych ramach zwykłego poszczególnego wypadku może być tylko badana, sprawdzana i kontrolowana pożarowość i wyprowadzana statystyka normalnej palności, na zasadzie której opracowuje się taryfa składek za ubezpieczenie od ognia.

Zresztą zakład ubezpieczeń, pobierając składkę, obliczoną na zasadzie statystyki, opartej na normalnej procentowości wypadków, nie byłby w stanie pokryć odrazu wszystkich szkód, wywołanych katastrofą żywiołową, wojenną lub wybuchową i w dodatku znalazłby się w niemożności pokrycia szkód tych ubezpieczonych, którzy czy to w miejscu wydarzenia się katastrofy, czy gdzieindziej, ponieśli straty wskutek wypadków zwykłych, od których mienie swoje mieli istotnie ubezpieczone i za które opłacali długoletnie nieraz składki. Groziłoby to ruiną zakładu ubezpieczeń i wielką krzywdą ubezpieczonych.

Nie można przy uzasadnianiu przyczyn nieodpowiedzialności zakładu ubezpieczeń za szkody z wypadków niezwykłych pominąć jeszcze przyczyny, wprawdzie tylko ubocznej i nie wypływającej z samej istoty ubezpieczenia, lecz przy nowoczesnym ustroju instytucji ubezpieczeniowej bardzo ważnej, — mianowicie względu reasekuracyjnego. Wszak reasekurator odpowiada wobec asekuratora również jedynie w zakresie normalnej odpowiedzialności, czyli inaczej za szkody z wypadków niezwykłych odpowiedzialności nie ponosi.

Jednak, gdyby wydarzenia żywiołowe, wojenne lub wybuchowe nie miały bezpośredniego, ani pośredniego wpływu na powstanie i rozszerzanie się wypadku oraz na rozmiary szkody wskutek tego wypadku powstałej, to znaczy, gdyby szkoda wydarzyła się z przyczyn, które i bez tych okoliczności katastrofalnych spowodowałyby wypadek ogniowy, wówczas zakład ubezpieczeń za szkodę taką byłby odpowiedzialny, bo ubezpieczenie wtedy zachowałoby swój charakter ryzyka normalnego, a szkoda zaliczałaby się do powstałych ze zwykłego przypadku.

Wracając do wypadków ogniowych niezwykłych, zaliczonych powyżej do grupy drugiej, za które zakłady ubezpieczeń przyjmują niekiedy odpowiedzialność, ale według osobnych warunków umowy, należy zaznaczyć, że wypadki takie, jak wybuch pary, materjałów eksplodujących, gazu innego niż świetlny oraz szkody pośrednie, dalsze, chociaż nie mogą być obserwowane stale w takim stopniu co do ilości wydarzeń jak też rozmiaru szkody, jak zwykłe wypadki pożarowe oraz ich skutki bezpośrednie, to jednak poniekąd mogą być ujęte w pewne, bardzo może odchylające się, cyfry statystyczne, i dlatego też zakłady ubezpieczeń, jeżeli są w stanie na takich cyfrach przeprowadzić sobie odpowiednią kalkulację pokrycia takiego ryzyka w granicach własnej możności i w granicach swoich umów reasekuracyjnych, wówczas na odmiennych warunkach ubezpieczenia takie niekiedy przyjmują.

Uzasadniony w sposób powyższy zakres odpowiedzialności zakładu przy ubezpieczeniach od ognia, stanowi naturalną granicę odpowiedzialności z tytułu wypadków ogniowych oraz rodzaju szkód wskutek takich wypadków powstałych bez względu na sam fakt zawarcia jakiejkolwiek umowy ubezpieczenia od ognia i różni się w istocie swojej od odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń przy innego rodzaju ubezpieczeniach. Ze względu jednak na zasady ogólne, właściwe wszelkiego rodzaju ubezpieczeniom, zaliczane są do zakresu odpowiedzialności zakładu przy ubezpieczeniach od ognia jeszcze pewne granice odpowiedzialności, do których zakład jest zobowiązany z tytułu już zawartego ubezpieczenia w stosunku do podmiotu, przedmiotu, czasu, miejsca i sumy ubezpieczenia. Jakkolwiek granice odpowiedzialności z tego tytułu mają zastosowanie i przy innego rodzaju ubezpieczeniach, to jednak w stosunku do ubezpieczenia od ognia kształtują się one w sposób zupełnie odrębny tak, że mogą być zaliczone do istotnego zakresu odpowiedzialności, zamiast do warunków ubezpieczenia, od których zależy odpowiedzialność zakładu.

Nie leży w planie niniejszego tematu rozbieranie analityczne tych punk-

tów zakresu odpowiedzialności zakładu, jako elementów ubezpieczenia od ognia, ale trzeba się z konieczności ograniczyć tutaj chociaż do zasadniczego oznaczenia samego zakresu odpowiedzialności zakładu w granicach tych elementów, pozostawiając do tematu osobnego szczegóły, wyjaśniające same elementy.

W zakresie **podmiotu** ubezpieczenia od ognia zakład jest odpowiedzialny, zasadniczo tylko względem ubezpieczającego, t. j. takiej osoby fizycznej czy też prawnej, która zawarła z nim umowę ubezpieczenia od ognia w imieniu własnem i która może w każdej chwili wylegitymować się, że ma do zawarcia takiej umowy prawo. Uzasadnienie odpowiedzialności zakładu w tym zakresie leży w istocie samego zawarcia umowy. Skoro osoba fizyczna lub prawna jest zainteresowana w ubezpieczeniu i uprawniona do ubezpieczenia od ognia swojego czy też cudzego nawet mienia i z tego tytułu obowiązana jest do wypełniania warunków, wypływających z umowy ubezpieczenia, głównie zaś do opłaty składki, to słuszną jest rzeczą. żeby posiadała też prawo do świadczenia z drugiej strony, czyli do odpowiedzialności wobec niej zakładu ubezpieczeń. Stosunek ubezpieczającego z tytułu ubezpieczenia od ognia do wierzycieli, cesjonarjuszów i wogóle osób trzecich, regulują „ogólne warunki ubezpieczeń od ognia" lub prawo ubezpieczeniowe i prawo cywilne państwa.

W zakresie **przedmiotu** ubezpieczenia od ognia odpowiedzialność zakładu rozciąga się zasadniczo na wszelkie przedmioty, których wartość może być w każdej chwili ustalona według cen, jaką takie same lub podobne przedmioty mają na rynku handlowym, w których nieznaczne uszkodzenie nie powoduje utraty całej wartości, których uszkodzenie lub zniszczenie może być wyraźnie skonstatowane i określone, wreszcie, które ze względu na wysoką wartość przy znikomej ich wielkości nie są łatwe do zagubienia lub do ukradzenia podczas wypadku. Słuszność tego punktu zakresu znowu wywodzi się z intencji normalnego ubezpieczenia od ognia, która wyraża się w tem, że w razie wypadku szkody ogniowej ubezpieczający winien otrzymać od zakładu odszkodowanie, obliczone na zasadzie rzeczywistej wartości zniszczonego lub uszkodzonego przedmiotu, jaką przedmiot ten posiadał w dniu pogorzeli, następnie, w tem, że do obliczenia odszkodowania musi być wogóle możność skonstatowania rozmiaru uszkodzenia lub utraty wartości przedmiotu oraz w tem, że musi zachodzić normalny stosunek utraty wartości przedmiotu do rozmiaru i stopnia działania pożaru i jego skutków. Gdyby przedmiot, uległy szkodzie pożarowej, nie posiadał ceny, która by mogła być sprawdzona na rynku handlowym, nie można by było określić jego wartości w dniu pogorzeli, a więc i obliczyć wogóle odszkodowania za jego uszkodzenie, — gorzej jeszcze, gdyby nie można wogóle nie tylko ustalić rozmiaru szkody, ale nawet skonstatować uszkodzenia. Zakład ubezpieczeń stanąłby wtedy wobec niemożności wypełnienia swojego obowiązku odpowiedzialności. A wszak do niemożliwości nikt nie jest obowiązany. Również nie mieszczą się w granicach normalnej odpowiedzialności szkody ogniowe przedmiotów drobnych, ale bardzo kosztownych oraz takich, których całkowita, bardzo nieraz wielka wartość, traci się bez reszty przy najmniejszem uszkodzeniu. Zakład bowiem przy najdrobniejszym wypadku i znikomym stosunku działania ognia lub jego skutków bezpośrednich do wielkiej wartości przedmiotu, musiałby odpowiadać zawsze za pełną wartość, co nie dałoby się skalkulować według norm zwykłego ryzyka ogniowego. Dlatego też przedmioty mające szczególną wartość naukową, artystyczną, amatorską, kolekcjonerską oraz wszelkie dokumenty, kosztowności jak złoto, brylanty, perły i gotówka nie wchodzą w zakres

normalnego ubezpieczenia od ognia, gdyż trudne jest prowadzenie statystyki szkód pogorzelowych w przedmiotach o wartości niezwykłej, a ubezpieczenie ich ze względu na rzadkość tranzakcji nie wytrzymuje dla zakładu rachunku. Gdyby jednak jakikolwiek zakład przy specjalnych warunkach ubezpieczenia tych przedmiotów mógł przeprowadzić dogodną dla siebie kalkulację, wówczas, oczywiście, w granicach swojej wytrzymałości materjalnej i swoich umów reasekuracyjnych, znalazłby możność przyjęcia odpowiedzialności za ubezpieczenie tego rodzaju przedmiotów.

Odpowiedzialność zakładu w zakresie **czasu** ubezpieczenia od ognia jest uzależniona od rozmaitych warunków, głównie dotyczących jej początku i końca. Najważniejszym z tych warunków, decydującym o rozpoczęciu się odpowiedzialności zakładu i stanowiącym w tym względzie „conditionem sine qua non", jest uiszczenie we właściwym terminie składki za ubezpieczenie. Gdy jednak wszystkie warunki w tym zakresie są wypełnione, to odpowiedzialność zakładu trwa w granicach umówionego czasu, którego początek i koniec jest wyraźnie podany z jednej strony we wniosku ubezpieczającego, a z drugiej strony w polisie zakładu, stanowiącej dowód ubezpieczenia. Za okres czasu ubezieczenia od ognia uważa się zwykle czas jednego roku, gdyż wszelkie stopy składek za ubezpieczenie, skalkulowane są na zasadzie statystyki, wyprowadzonej z danych, zaobserwowanych w ciągu rocznych okresów i za okres ubezpieczenia roczny oznaczone. Umowa ubezpieczenia może jednak z góry przewidywać trwanie ubezpieczenia na szereg okresów lub wogóle na czas nieograniczony, lecz z warunkiem wypowiedzenia od jakiegokolwiek okresu na pewien określony czas przed końcem okresu. Są też wypadki, w których ubezpieczenie ze względu na krótkie trwanie objektu ubezpieczenia zawiera się na czas krótszy od roku. W tym ostatnim razie składka, skalkulowana w stosunku rocznym, podraża się w odwrotnym stosunku do zmniejszającej się ilości miesięcy. Jest rzeczą, nie wymagającą wyjaśnienia, że odpowiedzialność zakładu trwa tylko taki czas, jaki warunkami umowy został ustalony i za jaki została wymierzona i opłacona całkowita składka ubezpieczeniowa. Przy ubezpieczeniu od ognia czas ten może być krótszy od umówionego, gdyż — np. zaczęcie się odpowiedzialności materjalnej, zależy od uiszczenia składki, a koniec znowu może być zależny od wymówienia ubezpieczenia przed terminem upływu lub od wcześniejszego wypadku całkowitej szkody. Nigdy jednak czas ubezpieczenia nie może być dłuższy od przyjętego w umowie.

W zakresie **miejsca** odpowiedzialność zakładu rozciąga się na miejsce, ściśle w umowie ubezpieczenia określone, w którem przedmioty ubezpieczone są przechowywane. Poszczególne miejscowości, a także miejsca i pomieszczenia, znajdują się w różnych warunkach niebezpieczeństwa pożarowego, które wpływają na wysokość składki za ubezpieczenie, a nawet na samo przyjęcie przez zakład ubezpieczenia. Ubezpieczenie przedmiotów od ognia bez ograniczenia miejsca ich przechowywania, stawiałoby ryzyko zakładu w nieprzewidzianych warunkach niebezpieczeństwa pożarowego, co uniemożliwiłoby zakładowi skalkulowanie ceny ubezpieczenia oraz obliczenia swojej materjalnej wytrzymałości.

W zakresie **sumy** zakład odpowiada najwyżej do wysokości sumy ubezpieczenia. Suma odszkodowania w zależności od wartości spalonego lub uszkodzonego całkowicie lub częściowo przedmiotu w chwili pogorzeli, może być mniejsza od sumy ubezpieczenia, ale nigdy nie może jej przekroczyć, gdyż również i tutaj występuje argument składki za ubezpieczenie, pobranej w wysokości, odpowiadającej wysokości sumy ubezpieczenia, oraz wytrzymałości zakładu, obliczonej przy każdem ubezpieczeniu w stosunku do swojej możności materjalnej.

Tak oto przedstawia się odpowiedzialność zakładu przy ubezpieczeniach od ognia co do swojego istotnego zakresu.

Dla uzupełnienia jednak całości tego zakresu należy przyjąć pod uwagę jeszcze jedną zasadę odpowiedzialności, która znajduje zastosowanie i w innego rodzaju ubezpieczeniach, zwłaszcza rzeczowych, ale przy ubezpieczeniu od ognia bywa zaliczana raz do zakresu odpowiedzialności, innym znowu razem do warunków o niej stanowiących. Jest tu mowa o odpowiedzialności zakładu przy rozmyślnem spowodowaniu przez ubezpieczającego wypadku szkody. Jeżeli zastanawialiśmy się wyżej nad tem, za jakiego rodzaju szkody i z jakich mianowicie wypadków zakład ponosi lub nie ponosi odpowiedzialności, to należy tu również dołączyć ten bardzo ważny punkt zakresu, czy jak inni chcą, ten nieodzowny warunek odpowiedzialności zakładu, według którego zakład ubezpieczeń od ognia nie odpowiada za szkody, wynikłe z wypadku pogorzelowego, spowodowanego przez ubezpieczającego rozmyślnie lub przez jego rażące zaniedbanie ostrożności. Uzasadnienie tej nieodpowiedzialności zakładu jest jasne. Umowa ubezpieczeniowa, jak każda zresztą umowa, zawiera się w dobrej wierze i z dobrą wolą z obydwóch stron oraz w tej naturalnej intencji, że w razie szkody ogniowej wskutek zwykłego przypadkowego wydarzenia, a więc wyłączającego rozmyślne podpalenie, zakład ma obowiązek szkodę taką pokryć w granicach umowy. Wprawdzie niezwykłość wypadku w tym razie w statystyce pożarowości jest uwzględniana naprzód dlatego, że wypadki takie najczęściej pozostają nieujawnione, jako dokonywane w sposób najbardziej skryty, a następnie, że szkody z wypadków rozmyślnie spowodowanych przez osoby trzecie, zakład ubezpieczeń musi pokrywać z obowiązku— ale jednak motyw samego przestępstwa kryminalnego, ciężko karalnego sądownie i przynoszącego szkodę ogółowi ubezpieczonych od ognia już dostatecznie uzasadnia słuszność takiego zastrzeżenia w stosunku do ubezpieczającego. Gdy bowiem statystyka zmuszona jest przyjąć do swoich obliczeń również wypadki rozmyślnie spowodowane, wówczas wyniki tych obliczeń pod względem taryfowym są krzywdzące ogół ubezpieczających, którzy tym sposobem są karani niejako za winy ludzi złej woli.

Zasada odpowiedzialności przy rozmyślnem spowodowaniu przez ubezpieczającego wypadku szkody ogniowej zamyka tedy najszerzej pojętą granicę zakresu odpowiedzialności zakładu przy ubezpieczeniach od ognia.

Wincenty Józef Piątkiewicz.

UBEZPIECZENIA W WOLNEM MIEŚCIE GDAŃSKU.

1. UWAGI WSTĘPNE.

STRUKTURA i sytuacja drobnoustrojów politycznych nie należą do przedmiotów zdolnych zainteresować ekonomistę. Jeżeli przeto za zadanie poniższych uwag obraliśmy przedstawienie wycinka życia gospodarczego naszego niewielkiego sąsiada bałtyckiego, to motywem w wyborze tematu był kąt widzenia szerszy, wykraczający daleko poza obszar 1966 kilometrów kwadratowych terytorjum Wolnego Miasta Gdańska. Już na wstępie wypada zaznaczyć, że takie przekroczenie granic terytorjalnych nie należy do rzeczy trudnych w dziedzinie ubezpieczeń jako par excellence międzynarodowej. Okoliczność ta ma dla naszego tematu szczególne znaczenie w dziale ubezpieczeń morskich, z natury swej oderwanych od jakiegokolwiek terytorjalno-politycznego zamknięcia czy odgrodzenia.

Jako notoryczną można pominąć milczeniem okoliczność nadzwyczajnego rozwoju Gdańska i portu gdańskiego dzięki gospodarczemu, przedewszystkiem celnemu, związaniu ich z Polską. Przed wojną był Gdańsk drugorzędnym portem bałtyckim: z chwilą wejścia w organizm gospodarczy polski stał się odrazu jedynym portem morskim wielkiego państwa o aspiracjach mocarstwowych. Prawda, obecnie konkurencja Gdyni daje się Gdańskowi we znaki: niemal całkowity eksport węgla idzie już nie via Gdańsk, lecz via Gdynia. Tem niemniej potężny rozrost Gdańska jest faktem, którego nawet i dalsza rozbudowa urządzeń portowych Gdyni, projektowana na rok 1929, nie będzie w stanie usunąć. Wreszcie Gdańsk utrzymał dotąd swe dominujące stanowisko w eksporcie polskiego drzewa. Wątpliwem jest ewentualne zmniejszenie się nasilenia eksportu tego produktu via Gdańsk wskutek możliwego otwarcia drogi spławu naszego drzewa na Niemnie do Kłajpedy. Ożywcze działanie pożyczki stabilizacyjnej 1927 roku na dalszy rozwój gospodarczy Polski odbije się na niewątpliwym dalszym rozkwicie portu gdańskiego.

2. UBEZPIECZENIA LĄDOWE.

Rozwój tych działów ubezpieczeń, które stanowią kościec przemysłu ubezpieczeniowego państw kontynentalnych, przeszedł na terenie gdańskim te same fazy w latach 1918—1928 co niemiecki przemysł asekuracyjny. W mniejszym stopniu i u nas można było zaobserwować objawy analogiczne. Inflacja powojenna powołała do życia liczne przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe oparte na słabych podstawach finansowych, zdeprecjonowała lokaty kapitałów zakładów ubezpieczeń, sprowadziła mimo licznych usiłowań powszechne niedoubezpieczenie. Kryzys stabilizacyjny — w Gdańsku stabilizacja pieniądza przypada na drugą połowę 1923 roku — był następstwem ukazania się ruiny kapitałów w całej pełni. Rynek ubezpieczeniowy, możność zawierania umów ubezpieczenia okazała się zbyt szczupłą w stosunku do liczby konkurentów — zakładów ubezpieczeń. Rozpoczęła się walka konkurencyjna poprostu na ślepo: w drodze kredytowania składek i obniżania stawek ich niejednokrotnie poniżej racjonalnej granicy ryzyk. Pewność umowy ubezpieczenia stała się iluzoryczną, zakłady ubezpieczeń znalazły się w sytuacji wykluczającej możność uiszczania się ze swych zobowiązań.

W kierunku ograniczenia tej nietylko nielojalnej, ale wprost zabójczej, konkurencji wyszła inicjatywa i szereg posunięć zarówno ze strony organizacji zakładów ubezpieczeń jak i ze strony Gdańskiego Urzędu Nadzoru nad Zakładami Ubezpieczeń. I tutaj należy wyjaśnić większą skuteczność posunięć nadzorczych niż autonomicznych. Na terenie Wolnego Miasta pracowało

w roku:	zakładów krajowych:	zakładów zagranicznych:
1925	12	113
1926	12	112
1927	11	112[1])

Z liczby prywatnych konkurentów krajowych należy ponadto potrącić w tych trzech latach 2 zakłady publiczne i 5 małych (lokalnych) zakładów wzajemnych. Pozostają zatem 4, dawniej 5 poważnych zakładów gdańskich.

Z powyższej tabliczki widać, iż usiłowania kartelowe zakładów ubezpieczeń, pracujących na terenie Wolnego Miasta musiały spełznąć na niczem. Istotnie, jest rzeczą poprostu nie do pomyślenia, by przedsiębiorstwa angiel-

[1]) Dane cyfrowe za rok 1925 zaczerpnięto z „Danziger Statistische Mitteilungen" Nr 7|1926, za rok 1926 ibidem Nr 8|1927, za rok 1927 z niepublikowanego dotąd zestawienia, udzielonego przez p. Nadinspektora Rządowego Hildebrandt'a autorowi tego artykułu.

skie, amerykańskie, niemieckie i inne dały się według często używanego w tej materji zwrotu niemieckiego „unter einen Hut bringen" objąć jednolitym regulaminem. Coprawda szereg niemieckich przedsiębiorstw ubezpieczeniowych trzyma się w dziale ogniowym t. zw. konwencji monachijskiej („Münchener Abkommen"), która przewiduje m. in. również daleko idącą jawność akwizycji przez obowiązek zakładu zawierającego umowę ubezpieczenia zawiadomienia o tem konkurenta, który w roku ubiegłym odnośne ryzyko miał w swoim portfelu, i w ten sposób gwarantuje pewną ciągłość stanu posiadania zakładów ubezpieczeń. Takie prawo pierwszeństwa ubezpieczenia, analogiczne do prawa pierwokupu, jest nader krępujące dla zakładów młodych, rozbudowywujących swój portfel. Nic dziwnego, że nawet na wąskim terenie gdańskim konwencja monachijska liczy wśród wchodzących w rachubę zakładów niemieckich nader licznych out-sider'ów. Ograniczenie wybujałej konkurencji stawek okazało się dla inicjatywy zainteresowanych zadaniem nie do pokonania.

Tutaj wkroczyła władza nadzorcza. Gdziekolwiek uznała wysokość stawek czy inne warunki płatnicze klijentów za zbyt uciążliwe dla normalnego toku interesów zakładu i jego wypłacalności, domagała się podwyższenia rezerw. Środek ten okazał się niesłychanie skutecznym. Nacisk na tworzenie rezerw natychmiast uświadomił zakładom całą szkodliwość konkurencji stawkami, uniemożliwiającej budowanie dostatecznych „studni, dostarczających pokrycia zobowiązań względem ubezpieczonych". Czy tego rodzaju posunięcie mogłoby w innych warunkach niż gdańskie znaleźć skuteczne zastosowanie, to problem wykraczający poza ramy niniejszych uwag. Przy próbach rozwiązania go nie należy jednak zapominać o wyjątkowej sprawności całej administracji państwowej na tak niewielkim terytorjum jak obszar Wolnego Miasta Gdańska. Jeszcze w dalszym toku niniejszego szkicu będziemy mieli sposobność wrócić do tej nader doniosłej okoliczności. Tutaj sprawdzamy tylko powszechnie znaną tezę, iż mniejszy objekt łatwiej opanować i utrzymać w ewidencji. To też wymiar podwyżki rezerw mógł być właśnie na terenie gdańskim przeprowadzony w koordynacji ze stopniem łatwo dających się tam skontrolować i ustalić zniżek stawek. Odtąd nawet przedstawiciele przedsiębiorstw ubezpieczeniowych nie skarżą się na metody konkurencji, aczkolwiek samo jej nasilenie, t. zw. pojemność rynku ubezpieczeniowego, bynajmniej nie odpowiada ich życzeniom. Oprócz uzdrowienia metod konkurencji rezultatem powyżej zarysowanej polityki władz nadzorczych jest proces konsolidacji i koncentracji zakładów ubezpieczeń uprawiających ubezpieczenia ogniowe, kradzieżowe, wypadkowe i od odpowiedzialności cywilnej (dotyczy to przedewszystkiem zakładów zagranicznych, przedewszystkiem niemieckich, gdyż nieliczne zakłady gdańskie stoją na b. mocnych podstawach finansowych). W wyniku tego procesu liczba zagranicznych zakładów pracujących w wymienionych głównych działach szkodowych wynosiła:

1.I 1925 — 64
1.I 1926 — 58
1.I 1927 — 56
1.I 1928 — 52

Jak zapewniają znawcy ubezpieczeń w Gdańsku, proces, o którym mowa, jeszcze się nie skończył i dalsze operacje koncentracyjne są przedmiotem przewidywań i zamiarów odnośnych sfer zainteresowanych.

Wysunęliśmy na plan pierwszy zagadnienie stosunków konkurencyjnych gdańskiego świata ubezpieczeniowego dlatego, że ta właśnie strona jego życia

i rozwoju także i dla naszej praktyki mogłaby być najbardziej interesującą. Trzeba w konkluzji tych rozważań przyznać, że Gdańsk wyprzedził nasze stosunki o jedną fazę; obecnie bowiem, jak wyżej zaznaczono, ta kwestja uchodzi za rozwiązaną w Gdańsku w zupełności, podczas gdy u nas można dotąd mówić tylko o częściowem, aczkolwiek dość daleko posuniętem, rozwiązaniu.

Przechodząc do omówienia poszczególnych działów ubezpieczeń lądowych, pozwalamy sobie przedewszystkiem zacytować sumy zbioru składek i sumy wypłaconych odszkodowań objęte statystyką ubezpieczeniową.

a) rok 1925.

zbiór składek brutto G. 11.542.583.—, z czego przypada na: dział ogniowy, wypadkowy, kradzieżowy, od odpowiedzialności cywilnej i t. p. ubezpieczenia razem. . G. 5 696 917.—

dział życiowy	„	4 177 300.—
dział chorobowy	„	1 290 261.—
dział ubezpieczeń szyb i szkła . .	„	160 159.—
dział gradowy	„	171 180.—
dział ubezpieczeń bydła	„	46 766.—

suma szkód wypłaconych (sum ubezp.) G. 5 150 520.—, z czego przypada na:

dział ogniowy	G.	3 133 405.—
dział wypadkowy i od odpow. cyw.. .	„	208 284.—
dział kradzieżowy.	„	35 959.—
dział szkód wodoc., maszyn i autom. .	„	5 231.—
dział ubezpieczeń kredytu . . .	„	115 100.—
dział ubezpieczeń szyb i szkła . .	„	70 467.—
dział życiowy	„	321 757.—
dział gradowy	„	45 068.—
dział ubezpieczeń bydła	„	26 801.—
dział chorobowy	„	1 188 448.—

b) rok 1926.

zbiór składek brutto G. 11 444 260.—, z czego przypada na:

dział ogniowy	G.	3 459 870.—
dział życiowy	„	4 761 760.—
dział chorobowy	„	1 681 130.—
dział wypadkowy i od odpow. cyw.. .	„	847 080.—
dział kradzieżowy	„	269 540.—
dział ubezpieczeń szyb i szkła . .	„	189 120.—
dział gradowy	„	174 680.—
dział ubezpieczeń bydła	„	27 110.—
inne działy	„	33 970.—

suma szkód wypłaconych (sum ubezp.) G. 3 948 310.—, z czego przypada na:

dział ogniowy	G.	1 625 520.—
dział wypadkowy i odpow. cyw. . .	„	192 330.—
dział kradzieżowy	„	80 420.—
dział ubezpieczeń szyb i szkła . .	„	78 700.—
dział życiowy	„	466 990.—
dział gradowy	„	83 140.—
dział ubezpieczeń bydła	„	4 670.—

dział chorobowy	„	1 399 370.—
inne działy	„	17 170.—

c) rok 1927.

zbiór składek brutto G. 13 217 290.—, z czego przypada na:

dział ogniowy	G.	3 961 230.—
dział życiowy	„	5 548 765.—
dział chorobowy	„	1 669 525·—
dział wypadkowy i od odpow. cyw	„	858 955.—
dział gradowy	„	404 860.—
dział kradzieżowy	„	258 040.—
dział auto-casco	„	245 965.—
dział ubezpieczeń bydła	„	27 195.—
inne działy	„	48 215.—

suma szkód wypłaconych (sum ubezp.) G. 4 981 550.—, z czego przypada na:

dział ogniowy	G.	1 678 675.—
dział wypadkowy i odp. cyw.	„	386 140.—
dział auto-casco	„	61 590.—
dział kradzieżowy	„	73 050.—
dział ubezpieczeń szyb i szkła	„	99 595.—
dział życiowy	„	751 970.—
dział gradowy	„	569 925.—
dział ubezpieczeń bydła	„	11 175.—
dział chorobowy	„	1 329 715.—
inne działy	„	19 715.— [2])

Powyższe cyfy są nader wymowne. Jeżeli przyjąć zbiór składek ubezpieczeń życiowych za barometr dobrobytu ludności danego terytorjum, to stały wzrost z 4.2 milj. guldenów na 4.8, a potem na 5.5 potwierdza tezę o dobrobycie Gdańska, wypowiedzianą na wstępie niniejszego szkicu. Nie należy przytem zapominać, że liczba ludności Wolnego Miasta Gdańska wynosi nieco ponad 384 tysiące, a gulden gdański (G.) odpowiada 1.72 do 1.75 złotym. Tzw. „gęstość ubezpieczeń życiowych" jest na terenie gdańskim wysoka i wzrasta szybciej niż liczba ludności.

Bardzo ciekawym jest rozwój gdańskich ubezpieczeń szkodowych. Statystyka za rok 1925 podaje tylko cyfrę łączną czterech głównych działów oraz działu auto-casco (który to dział wyłącza z wypadkowego i odpowiedzialności cywilnej dopiero w roku 1927). Czyni to zapewne głównie z powodu wysokiej cyfry szkód w dziale ogniowym. Odtąd dział ogniowy wykazuje znaczną poprawę. Zawdzięcza ją — znowuż wysokiemu stopniowi sprawności władz administracyjnych małego terytorjum gdańskiego. Organizacja i ekwipunek straży ogniowych, a są to wyłącznie straże komunalne, zostały postawione na wysokim poziomie, przyczem zużytkowano w tym dziale przedewszystkiem byłych oficerów. Jak daleko jest posunięte obecnie pożarnictwo gdańskie, świadczy fakt utrzymywania specjalnych krótkoosiowych („wąskotorowych") wozów pożarnych dla okręgów wiejskich Danziger Niederung i Grosses Werder, gdzie drogi biegną po wąskich groblach. O ile chodzi o straż ogniową samego miasta Gdańska, to jest ona do tego stopnia sprawną, że niejedno-

[2]) ob. Uwagę [1]).

krotnie spieszyła ze skuteczną pomocą do pożarów na terytorjum naszego Pomorza. Opłat specjalnych na utrzymanie straży ogniowych nie pobiera się od ubezpieczonych, gdyż koszt administracji ściągania ich nie stoi w racjonalnym stosunku do ich użyteczności. Trudności związane z pokryciem kosztów gaszenia pożaru, które dotąd często prowadziły do targów przed samą akcją ratowniczą, stara się władza nadzorcza usunąć w drodze porozumienia gmin z zakładami ubezpieczeń. Objektywne niebezpieczeństwo ogniowe obniżono drogą tworzenia komisji ogniowo budowlanych, które badają perjodycznie ubezpieczone (i nieubezpieczone) budowle i nakładają na właścicieli obowiązek dopełnienia pewnych urządzeń zabezpieczających przed pożarem. Niespełnienie tego obowiązku stanowi powód do utraty rozszczenia o ewentualne odszkodowanie w razie pożaru. Subjektywne niebezpieczeństwo sprowadzono ad minimum drogą niesłychanie skrupulatnych dochodzeń policyjnych przy podpaleniach. Z akt Prezydjum Policji w Gdańsku zaczerpnął autor niniejszego szkicu następujące cyfry: w roku 1925 stwierdzono 45, w dwa lata później tylko 15 podpaleń, z których jednakże 9 sprowadza się do nieostrożności wzgl. niedbalstwa. Ponadto odnośne organa śledcze przygotowały obszerne opracowanie wszystkich pożarów na terenie Wolnego Miasta w ostatnich latach: jest to olbrzymi a subtelny elaborat (przeszło 500 stronic pisma maszynowego) do dyspozycji władzy nadzorczej, który będzie substratem dalszych jej poczynań w kierunku obniżenia subjektywnego ryzyka pożarowego. I w tej materji widzimy owoce szczupłych granic terytorjalnych i idealnej sieci komunikacyjnej terytorjum Wolnego Miasta. Powyższe posunięcia odbiły się na trwałem obniżeniu sumy wypłacanych rocznie odszkodowań w dziale ogniowym z 3.1 milj. guldenów w roku 1925 na 1.6 w roku 1926 i 1.7 w roku 1927 przy jednoczesnym znacznym wzroście zbioru składek. (w r. 1926 3.4, a w 1927 3.9 milj. guldenów). Sprawność policji gdańskiej przy małej długości linji granicznej odbija się korzystnie na dziale kradzieżowym tworząc i tutaj stan bezpieczeństwa o wysokim poziomie. Dział ubezpieczeń kredytu, figurujący w statystyce z roku 1925, znika z niej w następnych latach wskutek zwolnienia tego działu od nadzoru państwowego. O mniejszych działach nie wiele się da powiedzieć.

Powyżej reprodukowane liczby wyczerpują niemal w zupełności publikowaną przez władzę nadzorczą statystykę ubezpieczeniową. Nasuwa się pytanie, czemu to gdańska władza nadzorcza w tak małym stopniu czyni zadość wymogowi publikacyjnemu, uznanemu za kanon stosunku państwa do zakładów ubezpieczeń w krajach germańskich. Wszak daleko posunięte publikacje dotyczące stanu finansowego zakładów ubezpieczeń stanowią środek kontroli zakładów ubezpieczeń nie do pogardzenia. I znowuż odpowiedź na to pytanie znajdziemy w pierwszej z tablic niniejszego szkicu, w tablicy wykazującej ilość krajowych i zakranicznych zakładów ubezpieczeń pracujących w Gdańsku. Przecież publikacja przeszło stu bilansów, rachunków strat i zysków i innych wykazów statystycznych zagranicznych zakładów ubezpieczeń w kontekście z tuzinem zaledwie zakładów krajowych musiałaby mocno przypominać pracę „pour le roi de Prusse“. Słusznie przeto postępuje gdański urząd nadzoru abstrahując od ogłaszania obszerniejszych danych statystycznych: wszak wobec szczupłości terytorjum Wolnego Miasta ma do dyspozycji liczne inne środki kontroli, zaś krajowe zakłady ubezpieczeń i tak ogłaszają swe bilanse. Ponadto gdańska władza nadzorcza wychodzi z tego słusznego założenia, że przeciętny ubezpieczony i tak niewiele się zna na czytaniu bilansów ubezpieczeniowych i że jest rzeczą najzupełniej wystarczającą, gdy urząd sam bilanse te analizuje i z analizy swe wnioski co do kontroli dalszej wyciąga.

Pomijając — analogiczny zresztą — układ w latach 1925 i 1926 uzupeł-

nimy powyższe cyfry następującem zestawieniem pracy zakładów ubezpieczeń na terenie Wolnego Miasta według działów w roku 1927.

a) 11 zakładów krajowych.

działy:	ilość zakładów:
ogień, wypadki, odp. cyw., kradzież	7 (w tem 1 publ. i 3 małe)
szyb i szkła	2 (w tem 1 mały)
życie	1 (publ.)
grad	1
razem	11

b) 112 zakładów zagranicznych.

działy:	ilość zakładów:
ogień, wypadki, odp. cyw., kradzież	56 (w tem 2 małe)
szyb i szkła	3
życie	28
grad	8
bydła	2
choroby	15
razem	112

Z tych w drodze fuzji, cofnięcia koncesji i zlikwidowania działalności na dzień 1.1.1928 pozostało tylko 107. Dalszy objaw koncentracji.

3. UBEZPIECZENIA MORSKIE.

Ten dział, mało znany naszemu światu ubezpieczeniowemu a stanowiący bodaj że główny dział gdańskiego obrotu ubezpieczeniowego, musi w najbliższym czasie wejść w orbitę i naszych zainteresowań. Przedewszystkiem ze względu na Gdynię, której obrót portowy z każdym miesiącem wzrasta i będzie wzrastał. Tutaj jest niewątpliwie teren nowy, wymagający przedewszystkiem wykształcenia kadr praktyków i fachowców — komisarzy hawaryjnych polskich. Narazie cały interes w dziedzinie ubezpieczeń morskich ładunków polskich towarów eksportowych oraz polskiego importu via Gdańsk i Gdynia leży w rękach obcych, przyczem trudno określić w jakim procencie są to „ręce" gdańskie, w jakim zaś angielskie wzgl. inne. Według danych szacunkowych ubezpieczenia ładunków węglowych przypadają niemal w zupełności asekuratorom angielskim, w branży drzewnej zaś około 20% eksportu polskiego załatwiają asekuratorzy gdańscy. Dlaczego?

Chodzi przedewszystkiem o zwyczaje właściwe umowom eksportowym tych naszych dwuch głównych towarów. Niemal wyłącznie stosowanemi są umowy „fob" („free on bord") tzn., że sprzedawca odpowiada za towar do chwili załadowania na statek, odtąd zaś ryzyko towaru przechodzi na nabywcę. Wobec tego, że nabywcą jest kupiec zagraniczny, to woli on ubezpieczyć ładunek u swego asekuratora, a zatem poza naszemi portami nawet wzgl. u reprezentanta jego asekuratora w naszym porcie. Przeciwstawieniem tego typu umowy jest umowa „cif" („cost, insurance, freight") tzn, że koszty załadowania, ubezpieczenie ładunku i koszty przewozu ciążą na sprzedawcy, że on zatem odpowiada za dostawę aż do portu kupującego. W takiej konfiguracji prędzej może eksporter popierać swego krajowego asekuratora, choć w praktyce gdańskiej zdarzają się nawet przy umowach „cif" warunki charterowania angielskich asekuratorów narzucane przez zagranicznych nabywców. Anglicy nie-

słychanie wysoko cenią swój przemysł ubezpieczeniowy morski i starają się przy każdej sposobności go popierać. Otóż wracając do tematu, należy podkreślić, że umowy co do sprzedaży węgla polskiego są niemal bez wyjątku umowami „fob”, natomiast w drzewie częściej zdarzają się umowy „cif”.

Na powyższem tle prawno-zwyczajowem nie trudno sobie wyobrazić, jak zaciętą jest walka konkurencyjna między asekuratorami gdańskiemi i idącymi z nimi ręka w rękę asekuratorami niemieckimi, a angielskiemi przedsiębiorstwami ubezpieczeń morskich. Walka ta nie zamknęła się w biurach i kajutach. W roku 1924 stoczono nawet batalję dyskusyjną na łamach najpoważniejszego dziennika gdańskiego „Danziger Neueste Nachriten“ ([3]), której streszczenie podała nawet berlińska „Deutsche Versicherungs-Presse“ ([4]) Oczywiście zasadniczym środkiem walki jest tutaj konkurencja stawek, które w tym dziale nie podlegają żadnym możliwościom taryfowym. Obecnie powszechnie skarżą się asekuratorowie gdańcy na groźne obniżenie ich pod poziom racjonalny. Wskazują na znaczne straty w latach 1924 i 1925. Jaskółką lepszej przyszłości jest podniesienie przez angielskich asekuratorów (jedynie miarodajnych na rynku światowym) stawek interesu casco o 10%: interes cargo pozostał nadal na niskich stawkach.

Drugą jaskółką lepszych wyników jest wzmożenie się bezpieczeństwa na Bałtyku. Opowiadają niemal romantyczne w swej anegdotyczności historje podstępów, których ofiarą padał asekurator gdański w latach 1923—1925 wskutek szeroko zakrojonego szmuglu spirytualjów do „suchej“ Finlandji. Jak wiadomo, ubezpieczenia morskie zawiera się niesłychanie szybko, najczęściej telefonicznie, bez podpisywania deklaracji, bez rozdziału ryzyka na koasekurację a tylko w drodze reasekuracji przez prowadzącego asekuratora. Nie trudno w takich okolicznościach o umowy zawierane „na ślepo“. Wystarczało zapewnienie ustne i bez świadków deklaranta, że ładunek spirytusu jest przeznaczony dla rządu fińskiego, a asekurator zawierał umowę. Okręt bądź wcale nie wracał, ginął od kul krążowników fińskich, a właściciel zwracał się z rzekomą wielką hawarją do zakładu ubezpieczeń o wypłatę odszkodowania; bądź też wracał w stanie zupełnego zniszczenia. Nie zawsze zakład ubezpieczeń mógł w procesie udowodnić przeciwnikowi złą wiarę: musiał płacić. Obecnie zapotrzebowanie na spirytualja, w owych czasach uzasadnione inflancją, spadło; rząd fiński zmobilizował znaczną ilość szybkobieżnych łodzi policyjnych a wreszcie i gdańskie ustawodawstwo celne uniemożliwiło kontrabandę do „suchych“ krajów.

Już z powyższych przykładów wynika wielkie bogactwo problemów ekonomiki ubezpieczeń morskich w Gdańsku i Gdyni, która stoi pod zupełną w tej dziedzinie hegemonja Anglji, Niemiec i Gdańska mimo wszelkich naszych ustawowych zakazów. Ubezpieczenie morskie było, jest i pozostanie interesem międzynarodowym. Nie da się uchwycić w karby zakazów. Prawda, w Gdyni nie rezyduje oficjalnie żaden ajent asekuracyjny, ale wiemy wszak już nawet z powyżej zarysowanej techniki interesu morskiego, że ubezpieczenia te zawiera się na odległość, telefonicznie.

Poświęcimy tylko nieco uwagi kwestji nadzoru ubezpieczeń morskich. Nasza ustawa o kontroli ubezpieczeń wykazuje silną tendencję rozciągnięcia na ten dział swej władzy nadzorczej. Zdaje się, że przepis odnośny pozostanie martwą literą. Praktyka tego działu wyklucza jakąkolwiek ingerencję nadzorczą, jakiekolwiek ustalanie taryf, jakąkolwiek kontrolę tworzenia rezerw. Regulacja szkód przeciąga się nieraz na całe lata. Trudno tutaj mówić o przej-

([3]) N. 265 z 11.XI. 1924, N. 283 z 3.XII. 1924 i N. 297 z 19.XII. 1924
([4]) N. 3 z dnia 22.I. 1925 „Die Sicherhlitsfrage in der Assekuranz“.

rzystości, a cóż dopiero o kontroli. Wreszcie kontrahentem w umowie morskiej jest zazwyczaj armator — doświadczony kupiec, kupiec który nie potrzebuje tego rodzaju ochrony ze strony państwa co inny ubezpieczony w działach lądowych. Zagadnienie to jest obecnie nader aktualne w Gdańsku, gdyż władza nadzorcza, która dotąd stosuje dawne prawo niemieckie, zamierza— bodaj czy nie pod wpływem naszego ustawodawstwa — poddać i dział morski kontroli. Odnośny projekt jest obecnie przedmiotem wewnętrznych studjów. Należy nader sceptycznie się doń odnieść.

Michał Sztykgold.

WYNIKI UBEZPIECZEŃ KREDYTU W NIEMCZECH W 1927-28 R.

GŁÓWNA Komisja dla spraw ubezpieczeń kredytów eksportowych przy Ministerstwie Gospodarstwa Społecznego Rzeszy została zwołana w dniu 3 września 1928 r. celem przejęcia tegorocznego sprawozdania, dotyczącego wyników dotychczasowej akcji na terenie ubezpieczeń kredytów eksportowych oraz powzięcia dalszych decyzji, w zakresie kierunku polityki tych ubezpieczeń w Niemczech.

W sprawozdaniu rocznem obejmującem okres od dnia 30.VI.27 do dnia 1.VII.1928 r. podkreślono jako najbardziej charakterystyczne zjawisko pomyślny rozwój ubezpieczeń zbiorowych, ryczałtowych, w stosunku do całego obrotu eksportowego firmy ubezpieczonej, co daje lepsze wyrównanie ryzyka, gdyż do ubezpieczenia wchodzą wszelkiego rodzaju ryzyka od najlepszych do najgorszych. Rozwój ten ilustrują następujące dane: od kwietnia 1926 r. do grudnia tegoż roku suma zawartych ubezpieczeń zbiorowych wynosiła 5,3 milj. mk. za okres ośmiomiesięczny. W roku 1927 suma ta wzrosła do 21,7 milj., w pierwszem półroczu r. b. podnosząc się do 16 milj. mk.

Ponieważ przyjęcie przez Tow. ubezpieczenia ryczałtowego (Bündelvertrag) wymaga dłuższego czasu, ze względu na zachodzącą konieczność przeprowadzenia szczegółowych badań w zakresie zdolności kredytowej zarówno kontrahenta jak i jego stałych zagranicznych odbiorców — znaczna część wniosków firm niemieckich o ubezpieczenie zbiorowe pozostaje dotychczas w opracowaniu. Złożone wnioski w tej sprawie obejmują powyżej 22.000 odbiorców towaru niemieckiego, z czego na poszczególne ośrodki handlowe Niemiec wypada, jak poniżej:

Miasta hanzeatyckie	81%
Bawarja	8%
Miasta nadreńskie	3%
Frankfurt n/M	3%
Berlin	3%
Saksonja	3%

Wartość towarów eksportowanych zagranicą drogą kolejową i zamorską w związku z dokonanemi ubezpieczeniami zbiorowemi oceniana jest na ca. 43 milj. zł. Rm. przyczem należy zauważyć, że statystyka odnośna nie obejmuje przesyłek zamorskich niezadeklarowanych, względnie jeszcze przez t-wa niezaksięgowanych. Przyjmując wartość tej nieobjętej przez statystykę ilości

przesyłek na 7 milj. można szacować wartość ogólną wysłanych towarów przy pomocy ubezpieczeń zbiorowych w okresie sprawozdawczym na 50 milj. mk. Rozwój ubezpieczeń ryczałtowych odbył się częściowo kosztem ubezpieczeń indywidualnych, których rozmiary uległy znacznemu zmniejszeniu. Wiele firm, które do niedawna uznawały za stosowne asekurować tylko poszczególne tranzakcje przerzuciło się na ubezpieczenia ryczałtowe całego obrotu eksportowego od ekscedentu strat. Zjawisko zmniejszenia się ubezpieczeń indywidualnych między innemi tłomaczy się również zaufaniem do wartości informacji o zdolności kredytowej kontrahentów zagranicznych, zasięganych przez odnośne T-wa. Skutkiem czego eksporterzy niemieccy często składają wnioski o ubezpieczeniu tylko w tym celu, aby konstatować, czy T-wo je przyjmie, co jest w ich pojęciu jednoznaczne z małem ryzykiem samej tranzakcji i po otrzymaniu przychylnej odpowiedzi odstępują od ubezpieczenia nie chcąc ponosić ciężaru premji. Zjawisko to zresztą jest zrozumiałe zważywszy, że sieć informacyjna jaką rozporządza międzynarodowa organizacja ubezpieczeń kredytu powołana do życia w kwietniu r. b. na Kongresie paryskim funkcjonuje znakomicie i nie dała dotychczas powodu do skarg.

Zmniejszenie ubezpieczeń jednostkowych w cyfrach za okres sprawozdawczy przedstawia się następująco: przyjęto 3.495 wniosków na sumę 33,9 milj. Rm. w porównaniu do 6.760 wniosków na sumę faktur wynoszącą 92 milj. Rm. w okresie poprzednim. Wniosków niewykorzystanych (t. j. po których przyjęciu nie nastąpiło ubezpieczenie z powodu odstąpienia podawcy) było 214, wniosków odrzuconych — 813 na sumę 12,2 milj. mk. (35% dokonanych ubezpieczeń) w porównaniu do 2.839 (44%) na sumę 34,8 milj mk. (64% ubezpieczeń dokonanych) w poprzednim okresie sprawozdawczym. Widoczny spadek procentu odrzuconych wniosków jest pocieszającą, zdaniem Komisji, oznaką unormowania obopólnej współpracy, sfer zainteresowanych w kredytach eksportowych. W rezultacie zatem w okresie od 1 lipca 1927 do 30 czerwca 1928 r. efektywnie wykorzystanych wniosków było 2.468 na sumę faktur 21,7 milj. mk. w porównaniu do 3.734 wniosków na sumę 56 milj. Rm. w roku ubiegłym. W rzeczywistości, jeśli chodzi o towar wysłany za granicę na mocy ubezpieczenia, sumę tę należy przyjąć z zastrzeżeniem, że nie zawsze fakt zawarcia ubezpieczenia jest jednoznaczny z dojściem do skutku tranzakcji handlowej, gdyż 1) zdarzają się wypadki, że kilku eksporterów-oferentów ubezpiecza jedną i tę samą tranzakcję, 2) towar nie zawsze po dokonaniu ubezpieczenia wędruje zagranicę, zdarza się bowiem, że tranzakcja nie dochodzi do skutku ze względów natury czysto handlowej. To sprawiło, że w rezultacie ostatecznym ilość wykonanych faktycznie polis w okresie sprawozdawczym oceniana jest na 10 milj. Rm. (znaczna reszta znajdowała się w chwili obradowania Komisji jeszcze w wykonaniu), co oznacza w porównaniu do wyników ubezpieczeń jednostkowych z okresu poprzedniego znaczny spadek, bo blisko pięciokrotny.

W związku z powyższem zjawiskiem, referent Komisji słusznie zaznaczył, że ubezpieczenia jednostkowych tranzakcji nie wytrzymały próby życia na większą skalę przedewszystkiem z tego względu, że powodują wadliwy rozkład skutków ryzyka, opierając się wyłącznie na elemencie tranzakcji kwestjonowanych, wątpliwych dla samych podawców, gdyż ta właśnie ich wątpliwość, a nie co innego jest najczęściej motywem, dla którego następuje wniosek o ubezpieczenie. Daje to w rezultacie T-wom ubezpieczeniowym złe wyrównanie ryzyka, skutkiem czego są one zmuszone do poczynienia znacznych ograniczeń i obostrzeń w kierunku przyjmowania wniosków o ubezpieczenie, które przedłużają termin ich ostatecznej decyzji co do tego przyjęcia, stając się przez to niedogodnemi i dla eksportera dążącego przeważnie do jaknajszyb-

szego finalizowania tranzakcji. Z drugiej strony, jak wiadomo, ubezpieczenie to nie chroni eksportera w całości od strat, lecz tylko w $^{2}/_{3}$ częściach. Ta $^{1}/_{3}$ część ryzyka ciążąca wyłącznie na barkach eksportera, w dzisiejszych warunkach niemieckiego eksportu, kiedy zysk na towarze eksportowanym jest minimalny, udział zaś możliwości efektywnych strat kupca w wypadku nieudanej tranzakcji stanowi tak znaczny, że, zwłaszcza przy większych tranzakcjach, naraża firmę na poważne straty, które ubezpieczenie zmniejsza wprawdzie w poważnej części, lecz go nie usuwa. Natomiast ubezpieczenie zbiorowe z jednej strony dając towarzystwom lepsze wyrównanie ryzyka, gdyż obejmuje ono nie tylko tranzakcje kwalifikowane jako wątpliwe, lecz cały obrót firmy, z drugiej powoduje dla eksporterów dogodniejsze zabezpieczenie, gwarantując im, że roczne straty w ich przedsiębiorstwach w związku z dokonywanym przez nich eksportem nie przekroczą pewnego umówionego limitu.

Ogółem więc t. zw. eksport dodatkowy, wywołany tegoroczną działalnością Towarzystw Ubezpieczeń Kredytu w Niemczech w uchwytnej swej części da się ocenić na 60 milj. mk. w porównaniu do ca 100 milj. mk. w okresie ubiegłym. Zważywszy jednak na fakt, że część eksportu została dokona przy pomocy ubezpieczenia, jednak bez jego zawarcia, nie popełnimy wielkiego błędu oceniając sumę w okresie sprawozdawczym eksportu dodatkowego na 85 milj. mk.

Podział ubezpieczeń jednostkowych dokonanych w/g. okręgów gospodarczych, w których mają siedzibę firmy eksportujące przedstawiał się następująco:

KRAJE	1927 r.	1928 r.
Hamburg	18%	14%
Nadrenja	15%	14%
Saksonja	15%	20,5%
Berlin	10,3%	11.—%
Westfalja i Zagł. Ruhry	9,—%	6.—%
Niemcy Środkowe	8,—%	9.—%
Bawarja	6.—%	6.—%
Frankfurt n/M.	6.—%	7.—%
Śląsk	4,8%	5.—%
Wirtembergja	4,5%	4.—%
Badenja	3,2%	3.—%
Prusy	0,2%	0,5%

Podział według poszczególnych gałęzi przemysłu niemieckiego, korzystających z ubezpieczeń przedstawia się w procentach jak poniżej:

NAZWY TOWARÓW	1927 r.	1928 r.
	w procentach.	
Towary włókiennicze	27.—	30.—
Drobne artykuły żelazne . . .	14.—	6,2
Galanterja i zabawki	11,6	10,4
Stal i żelazo	9.—	5.—
Maszyny	6,3	5,2
Chemikalja . , . . . , ...	6.—	6,3
Papier	4,4	6,5
Produkty metalowe . , . . .	4.—	3,2
Skóra	4.—	8.—
Instrumenty i aparaty	4.—	6,8
Szkło i porcelana	3,4	6.—
Materjały elektrotech.	2,1	2.5
Materjały drzewne	1,6	0,6
Środki żywnościowe . . , . .	1,4	1.—
Drzewo i meble	1.—	1,1
Produkty gospodarstwa rolnego	0,2	0.1

Uderzająco małą w stosunku do całokształtu obrotów niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych jest wysokość poniesionych przez nie w okresie sprawozdawczym szkód, które wynosiły 72.563,46 mk., nie licząc szkód niezameldowanych i dotychczas nieuregulowanych. Szkody powyższe zostały w całości pokryte przez dochody z premji, tak, że naruszenie kapitału zakładowego nie miało miejsca, wbrew pesymistycznym przewidywaniom wypowiadanym przez pewne koła na obradach komisji w roku ubiegłym.

Ogólne uwagi dotyczące rozwoju niemieckich ubezpieczeń kredytów eksportowych w ostatnim roku oraz ich wpływu na eksport Rzeszy ,wypowiedziane w sprawozdaniu Komisji mają charakter wybitnie optymistyczny. Optymizm ten nie znajduje w całości usprawiedliwienia w opublikowanej części sprawozdania, prawdopodobnie istnieją więc pozatem czynniki go powodujące, wyszczególnione w nieujawnionej części sprawozdania. Rzeczą zupełnie nie ulegającą wątpliwości jest znaczne ugruntowanie działalności niemiekich towarzystw w nowej gałęzi ubezpieczeń, która straciła już charakter eksperymentu mając już doświadczenia pierwszych lat poza sobą. Pozatem praktyka udoskonaliła techniczną stronę funkcjonowania tych ubezpieczeń w dużym stopniu co było niejednokrotnie podnoszone jako fakt niezmiernie dodatni przez najpoważniejsze niemieckie organizacje społeczno-gospodarcze.

Dotychczasowe wyniki nie upoważniają wprawdzie do twierdzenia, że eksport niemiecki osiągnął dzięki ubezpieczeniom kredytów eksportowych znaczną zwyżkę, należy jednak z naciskiem zaznaczyć, że znacznie przewyższająca część dokonanego przy pomocy tych ubezpieczeń eksportu — bez tej pomocy wogóle nie istniałaby, jest to zatem niewątpliwie zjawisko t. zw. „eksportu dodatkowego“ — stanowiącego ekonomiczny cel asekuracji kredytów ekspor-

towych. Z tej strony gospodarczy efekt został częściowo osiągnięty, przyczem Komisja wyraziła opinję, że ów dodatkowy eksport da się znacznie zwiększyć w ciągu lat najbliższych; wskazuje na to z jednej strony fakt rosnącej współpracy na terenie międzynarodowym, co uznano za najważniejszy czynnik rozbudowy ubezpień kredytu w dziale eksportu, oraz z drugiej słusznie podkreślono, że dzięki ubezpieczeniom nowo nawiązane względnie odświeżone stosunki z zagranicą w przyszłości ulegną rozbudowie, co niewątpliwie odbije się korzystnie na obrotach towarzystw. Dotychczasowy rozwój odbywał się umiarkowanie, lecz konsekwentnie bez poważniejszych skutków. Współpraca z zagranicznemi Tawarzystwami asekuracji kredytowej również znajduje powoli drogi ku coraz szerszej realizacji. Stwierdzono jednak, że w większości wypadków towarzystwa w innych państwach europejskich nie wyszły jeszcze poza stadjum eksperymentu, co niezmiernie utrudnia pracę towarzystwom niemieckim. Należy jednak przewidywać, że stosunki w tej dziedzinie ułożą się pomyślnie, do czego w dużym stopniu przyczyni się realizacja ważnych uchwał konferencji paryskiej z r. b. regulujących najważniejsze dziedziny międzynarodowej współpracy na tym polu.

Komisja przewidziała w dalszym rozwoju ubezpieczeń zbiorowych zastosowanie szeregu ulg i ułatwień ubezpieczonym, począwszy od obniżenia premji aż do podniesienia granicy sumy, do której firma samodzielnie decydować może o zawarciu tranzakcji. Podobnie w ubezpieczeniach jednostkowych uchylone zostało wymaganie, aby eksporter we wszystkich wypadkach brał udział w wysokości 33,1/3 sumy fakturowej, w tym sensie, że Komisja władna jest granicę tego udziału obniżyć, względnie skasować go całkowicie.

Przy dotychczasowym systemie eksporter nie zawsze był zainteresowany w rozszerzeniu pretensji w stosunku do zagranicznego kupca, a to w tych wypadkach mianowicie, gdy zysk jego przekraczał wysokość udziału ryzyka, to jest $33,^1/_3\%$ sumy fakturowej. Natomiast Towarzystwa Ubezpieczeniowe są zainteresowane w czynnej współpracy eksportera przy regulacji szkody. Aby te zainteresowania uzgodnić przy ubezpieczeniach jednostkowych ustalono, że odpowiedzialność recte udział eksportera w ryzyku związanym z daną tranzakcją nie może nie przekraczać sumy domniemanego jego zysku, przyczem przyjmuje on pewien udział w stratach. Wysokość tego udziału w stratach zostaje przez Tow. Ubezpieczeniowe ustalona dla każdego kraju importującego oddzielnie, zależnie od gospodarczych i politycznych stosunków, panujących w danym kraju odbiorczym i wynosi od 20 do 40%.

Należy się spodziewać, że te korzystne dla obydwu stron inowacje poprawią znaczenie jednostkowych ubezpieczeń kredytu i przez to przyczynią się do wzrostu ich znaczenia dla gospodarstwa narodowego Niemiec.

Komisja przyjęła również jako jedno z dalszych ułatwień wniosek przedstawiciela Reichsverbandu der Deutschen Industrie oraz przedstawiciela Ministerstwa Gospodarstwa Rzeszy dotyczący zmiany ogólnych warunków ubezpieczeń w planie A w tym sensie, żeby skrócono czas wypłaty odszkodowania ubezpieczonym, w wypadku gdy w kraju odbiorczym ogłoszono moratorjum lub zakaz wypłat z 6 do 4 miesięcy.

Wyniki praktyki planu B (system hamburski), w którym ubezpieczeniu podlegała wyłącznie pretensja bankowa z tytułu zdyskontowanych weksli pochodzących z tranzakcji eksportowej, podobnie jak w roku ubiegłym okazały się nikłe. Przyjętych i wykorzystanych wniosków było zaledwie kilka na sumę nieprzekraczającą 500 tys. mk. Tłomaczy się to w dużym stopniu niechęcią banków w stosunku do polisy ubezpieczeniowej jako środka zabezpieczenia pretensji finansowych. Banki radeby w tych wypadkach mieć do

czynienia ze zwykłą gwarancją finansową, jako bardziej odpowiadającą zasadom bankowym. Pozatem płynność kapitałów na niemieckim rynku pieniężnym czyni dotychczas ten rodzaj ubezpieczenia mało użytecznym, gdyż znaczenie jego z natury rzeczy wzrośnie wówczas dopiero, gdy silny popyt na gotówkę spowoduje zwyżkę stopy dyskontowej w prywatnych bankach, przy której dopiero możliwem będzie wykalkulowanie premji ubezpieczeniowej oraz odsetek za zwłokę przy ewentualnej spóźnionej wypłacie odszkodowania przez Towarzystwa, co dzisiaj musiałyby banki w tym systemie ponosić na własny rachunek z powodu trudności w przerzuceniu tych ciężarów na eksportera. Plan B zatem uważać należy w dalszym ciągu za klapę bezpieczeństwa na wypadek głodu gotówkowego na rynku pieniężnym. Komisja zajmowała się również zagadnieniem finansowania eksportu, jako związanem gatunkowo ze sprawą ubezpieczenia kredytów. Banki naogół dotychczas wykazały stosunkowo najwięcej zainteresowania w stosunku do planu A, a zwłaszcza do tranzakcji jednostkowych, domagając się jedynie zmian w kierunku uproszczenia procedury przelewania na bank praw do pretensji z tytułu zdyskontowanych weksli. Podwyższenie zdolności kredytowej klijenta osiągnięte dzięki zastosowaniu polisy ubezpieczeniowej—znajduje coraz większe zrozumienie w bankach i rozwój poglądów w tym kierunku świadczy o tem, że zbyt niski poziom tej zdolności stanowił dotychczas jedną z głównych przeszkód w finansowaniu osłabionego przez inflację i pozbawionego płynnych środków obrotowych przemysłu niemieckiego. Komisja uznała za pożądane założenie banku eksportowego w Niemczech, któryby się zajmował finansowaniem ubezpieczonych tranzakcji. Już dzisiaj można stwierdzić, zdaniem Komisji, że współpraca ta dałaby jaknajlepsze wyniki. Głównym bowiem powodem, dla którego ubezpieczenia kredytów eksportowych nie zostały jeszcze dostatecznie spopularyzowane i nie znalazły jeszcze zastosowania wśród najszerszych warstw kupiectwa niemieckiego — są trudności, na jakie naraża się eksporter pragnący zdyskontować ubezpieczone weksle. Mimo stale poprawiającego się stosunku banków do tego rodzaju zabezpieczenia—trudności te jeszcze często istnieją. Stworzenie dużego banku eksportowego, któryby między innemi przyjmował bez zastrzeżeń tego rodzaju materjał wekslowy, wpłynęłoby znakomicie na rozwój ubezpieczeń i spowodowało zmianę stanowiska innych banków w dużym stopniu. Nie znaczy to jednak, aby rozwój ubezpieczeń kredytu od tego zjawiska był absolutnie uzależniony. Zmiana pojęć dokonywująca się w tej dziedzinie jest wyrazem rzeczywistej potrzeby, przejawiającej się coraz silniej w gospodarstwie światowym

Reasumując wyniki obrad Wielkiej Komisji należy skonstatować, że mimo zmniejszenia się cyfrowych obrotów towarzystw ubezpieczeniowych, stan asekuracji kredytów w Niemczech należy uważać za pomyślny. Skurczenie się obrotów należy tłomaczyć prawdopodobnie zaostrzeniem kryterjum przyjmowanych wniosków, co musiało zostać podyktowane doświadczeniem ubiegłego okresu operacyjnego. W każdym razie zdaje się nie ulegać kwestji, że ubezpieczenia kredytów eksportowych w instytucjach niemieckich znajdują doskonały argument użyteczności samej idei tych ubezpieczeń, wynikłej z głębokich i skomplikowanych potrzeb nowoczesnego obrotu gospodarczego, oraz że asekuracja ta może się stać czynnikiem ogromnie ważnym w stosunku do przebudowy dotychczasowej struktury tego obrotu.

T. N.

KRONIKA KRAJOWA

ORZECZNICTWO SĄDOWE.

UWAGI
(w sprawie wyroku ogłoszonego w Przeglądzie Ubezp. nr. 228 na stronie 33—35).

Powyżej oznaczony wyrok nasuwa następujące zasadnicze uwagi:

1) Odszkodowanie w wysokości, na którą Vesta została zasądzona, było niesporne, wobec czego byłoby praktyczniej, aby Vesta odszkodowanie w tej kwocie była uznała z góry i je albo wypłaciła lub zdeponowała. W ten sposób osiągnęła Vesta, iż nie mogła być zasądzona na procent za zwłokę.

2) Wysokość stawki procentu za zwłokę, na którą sąd Vestę zasądził, jest prawnie nieuzasadniona i nie do podtrzymania. Sprawa ta jest uregulowana w § 15 ogólnych warunków ubezpieczeń od ognia, których sąd w swem orzeczeniu nie uwzględnił. W myśl ustawy o nadzorze z 12 maja 1901 roku ogólne warunki ubezpieczeń podlegają zatwierdzeniu przez urząd nadzoru i każda zmiana tych warunków przed jej zastosowaniem jest zależna również od zawierdzenia przez tenże urząd. Tego przepisu nie jest władne zmienić rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o odsetkach prawnych

3) Przewód sądowy a mianowicie uchwała w przedmiocie słuchania agenta w charakterze. świadka na różne rzekome zobowiązania ustne wykazuje, że sąd w przypadku Vesty postąpił tak samo, jak dziś w sporach ubezpieczeniowych często się zdarza. Sądy są skłonne i traktują niesłusznie spory ubezpieczeniowe jako spory zwykłe i jakby ogólne warunki ubezpieczeń nie istniały i nie obowiązywały. W przypadku Vesty, gdyby ajent był nawet dał jakie ustne przyrzeczenia (czemu zaprzeczył), to wobec Vesty wiążącego znaczenia one mieć nie mogły, ponieważ warunki ubezpieczeniowe przepisują, że dle ewentualnych oświadczeń ubezpieczającego w stosunku do towarzystwa, jest niezbędna forma piśmienna.

Dr. Giżyński.

WYROKI SĄDOWE

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie Zofji Jaworskiej w Gnieźnie ul. Garncarska 3 powódki zastąpionej przez adwokata Janiaka w Poznaniu przeciw Towarzystwu... przez zarząd pozwanej zastąpionej przez adwokatów Dr. Prądzyńskiego i Echausta w Poznaniu, o zapłatę. IV. Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Poznaniu przez Sędziego Sądu Okręgowego Wilczaka po przeprowadzeniu dnia 9 marca 1928 r. ustnej rozprawy orzekł na podstawie stanu akt:

1) Powódkę oddala się z żądaniem skargi.

2) Powódka ponosi koszta sporu.

Stan Faktyczny.

Powódka twierdzi, że dnia 28 lipca 1925 r ubezpieczyła się u pozwanej od kradzieży na czas od 28 lipca 1925 r. dalej że dnia 23 marca 1926 r. skradziono jej wymienione w skardze przedmioty w ogólnej wartości 13.418.— zł., której to szkody wypłacenia pozwana listem z dnia 14 maja 1926 r. odmówiła, wobec czego powódka wnosi.

O zasądzenie pozwaną na zapłacenie powódce kwoty 13.418.— zł. wraz z 15% odsetkam od 25 kwietnia 1926 r. na ponoszenie kosztów sporu.

Pozwana wniosła na oddalenie skargi powódki na tejże koszt podnosząc, że odmowna decyzja pozwanej z dnia 14 maja 1926 r. co do wypłacenia powódce odszkodowania składa się wobec niewniesienia przez powódkę w ciągu 6 miesięcznego czasokresu skargi sądowej niezaczepialna.

Pozwana zaofiarowała dowód na swe twierdzenie co do terminu doniesienia powódce decyzji z 14 maja 1926 r. z poświadczenia urzędu pocztowego nr. 1 w Poznaniu, na które powódka nie oświadczyła się.

Zresztą powołuje się Sąd na protokuły ustnej rozprawy.

Powody roztrzygnięcia.

Skarga powódki opiera się na umowie ubezpieczeniowej z pozwaną. Po myśli paragrafów 439,138,437 p. c. przyjmuje Sąd za przyznane przez powódkę, że powódka dnia 17 maja 1926 r. otrzymała decyzję pozwanej z dnia 14 maja 1926 r., którą pozwana odmówiła wypłacenia powódce odszkodowania za skradzione przedmioty przy równoczesnem odesłaniu powódki z dochodzeniem jej żądania odszkodowania na drogę sądową w ciągu 6 miesięcznego czasokresu, poczem odmowna decyzja staje się niezaczepialną.

Niespornem jest dalej między stronami, że powódka wytoczyła niniejszą skargę pozwanej o odmówienie powódce odszkodowania dopiero

w dniu 6 grudnia 1926 r. (paragr. 254 p. c.) gdy w tym dniu tą skargę doręczyła pozwanej.

Wobec powyższego i gdy warunki ogólne ubezpieczenia od ognia pozwanego Towarzystwa przewidujące w warunkach wyżej podanych niezaczepialność odmownej decyzji wypłaty odszkodowania powódce, nie zaprzeczyła, stanowią część integralną umowy ubezpieczeniowej, należało zgodnie z temi postanowieniami umowy stron uznać skargę powódki za nieuzasadnioną i orzec jak w tenorze wyroku.

Roztrzygnięcie o kosztach opiera się na przepisie paragr. 91 p. c.

(—) *Wilczak*

Powyższy odpis uwierzytelnia się.
Poznań dnia 8 sierpnia 28 r.
pieczęć (—) *Lorkiewicz*
st. sekr. sądu okręgowego.

KRONIKA ZAGRANICZNA

UNION SOCIÉTÉ DE RÉASSURANCES, ZURICH

Rozwój instytucji w ciągu ostatnich trzech lat.

	1925	1926	1927
Kapitał zakładowy	10,000,000.—	10,000,000.—	10,000,000.—
Fundusz rezerwowy	400,000.—	500,000.—	600,000.—
Rezerwy matematyczne i zmiany zależne od terminów składek (na własny rachunek)	2,100,604.—	2,929,112.—	3,487,841.—
Rezerwy na straty nieuregulowane (na własny rachunek)	911,240.—	1,034,784.—	1,082,804.—
Wierzyciele	2,427,672.—	2,651,161.—	4,023,045.—
Zobowiązania akcjonarjuszy	6,000,000.—	6,000,000.—	6,000,000.—
Papiery i walory w portfelu	3,426,267.—	4,016,695.—	4,231,540.—
Fundusze dyzpozycyjne w bankach	2,014,662.—	1,629,548.—	1,399,278.—
Dłużnicy	4,681,151.—	5,800,532.—	7,999,598.—
Składki	10,439,060.—	12,913,890.—	14,105,317.—
Procenty i zyski na wymianach	348,945.—	359,914.—	409,313.—
Składki retrocedowane	3,838,144.—	4,857,764.—	6,033,151.—
Szkody wypłacone na własny rachunek	3,512,665.—	4,292,636.—	4,253,877.—
Prowizje	2,215,064.—	2,678,459.—	3,055,379.—
Koszta administracji i podatki	166,974.—	152,792.—	173,846.—
Czysty zysk	282,562.—	331,719.—	436,726.—
Dywidenda	160,000.—	200,000.—	240,000.—

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy z dnia 26 czerwca 1928 zatwierdziło rachunki za rok 1927. Zbiór składek się zwiększył do sumy 14,105,317.—fr. szw. (w r. 1926 — 12,913,891 fr. szw.), czysty zysk wyniósł 436,726. — fr. szw. (w 1926 fr. szw. 331,719—). — Zbiór składek w poszczególnych działach wyniósł: w dziale życiowym fr. szw. 787,384.— (w 1926 — fr. szw. 505,835.—)ogniowym: fr. szw. 8,530,843.— (w 1926 fr. szw. — 7,363,472.—), transportowym: fr. szw. 1.567,056.— (w 1926 — fr. szw. 2,262,496), gradowym: fr. szw.1,253,072.— (w 1926 fr. szw. — 833,196.—) w innych działach fr. szw. 1,862,336.— (w 1926 — fr. szw. 1,360,166.—); do tego dochodzą składki portfelowe w wysokości fr. szw. 104,626 (w 1926 fr. szw. 588,726—).

Wzrost cyfry zbioru składki oraz czystego zysku zawdzięczać należy rozwojowi działu ogniowego. Najlepsze rezultaty dał dział ogniowy niemiecki. W innych krajach przebieg interesu był również normalny; aczkolwiek sprawozdanie roczne wykazuje znaczną wysokość szkód, wynikło to jednak z powodu stabilizacji waluty

w niektórych krajach o zdeprecjonowanej walucie.

W dziale transportowym Towarzystwo dążyło systematycznie do zmniejszania operacji w tym dziale. I tak zbiór składki wynosił w 1925 — fr. szw. 2,691,036, w 1926 — 2,262,496, w roku zaś 1927 już tylko — fr. szw. 1,567,055. Dzięki większym retrocesjom w tym dziale, nie zachodzi obawa większych strat. W sprawozdaniu rocznem zaznaczono, iż Towarzystwo będzie kontynuować tego rodzaju politykę w dziale transportowym do czasu aż warunki pracy i wynik tejże nie zmienią się na lepsze.

Dział gradowy spowodował duże straty, były one już znaczne w 1926, w roku 1927 były jeszcze większe. Nie trzeba zapominać, że dział ten w ciągu ostatnich kilku lat naraził towarzystwa w większości krajów na poważne straty, dobrzeby więc było stopę składki przystosować do tego stanu rzeczy.

Inne działy pośrednie, jak również i życiowy rozwijają się normalnie i dają zyski.

Dział życiowy wykazuje zysk fr. szw. 31,441.— (w 1926 — 11,281), dział ogniowy zysk fr. szw. 301,222.— (w 1926 — 112,043), transportowy — 14,108 (w 1926 — 3,424), dział gradowy dał stratę w wysokości fr. szw. 267,950.— (w 1926 — 39,505). Procenty zwiększyły się do sumy fr. szw. 317,801.— (w 1926 — 285,567). Zysk otrzymany na różnicy kursów wyniósł fr. szw. 48,366.— (w 1926 — 47,511). Koszta administracji i podatki zwiększyły się aż do sumy fr. szw. 173,846.— (w r. 1926 152,792—). Ogółem więc zysk łącznie z saldem z roku 1926 wyniósł w r. 1927 fr. szw. 436,726 (w 1926 — 331,719). Z sumy tej przelano na fundusz rezerwowy 50.000 fr. szw. (w 1926— 100.000) i 100.000 na fundusz rezerwy specjalnej (w 1926—) Sumę 240.000 wypłacono akcjonarjuszom tyt. dywidendy (w 1926 — 200.000), 11,626 przyznano Radzie Zarządzającej tytułem ustawowej tantjemy (w 1926—). Reszta czyli fr. szw. 35,101 (w 1926 — 31,719) została przeniesiona na rok następny.

Kapitał zakładowy wynosi 10.000.000 fr. szw. z tego 40% jest wpłacone, wobec tego gwarancje towarzystwa po zaaprobowaniu operacji roku 1927 wynoszą fr. szw. 15,355.746 (w roku 1926 — 14,595,615).

ZNAMIENNY WYROK SĄDU RZESZY NIEMIECKIEJ

Wyrokiem z dnia 11 marca 1927 r. Sąd Rzeszy uznał, że Zakład Ubezpieczeń nie jest obowiązany do przyjęcia na swoją niekorzyść wykładni niejasnych warunków ubezpieczenia w sposób, jak je zrozumiał ubezpieczony.

W czasach, w których ciągle poruszana jest sprawa popularyzowania idei ubezpieczeniowej w szerokich masach społeczeństwa, wyłaniają się często uzasadnione skargi Towarzystw Ubezpieczeń, że działalność ich oceniana jest ze strony miarodajnych czynników opinji publicznej bez wszelkiego zrozumienia rzeczy. Prasa i sądy są tymi, którzy pod tym względem najwięcej grzeszą.

Jest prawie nie do uwierzenia, jak wrogo sądy się odnoszą do przemysłu ubezpieczeniowego i tem dowodzą, że wielu sędziom brak jest zrozumienia elementarnych zasad o gospodarczem znaczeniu ubezpieczeń. Wyżej wymieniony wyrok cytuje skasowany wyrok sądu apelacyjnego (Kammergericht) który jakoby wypływa z „rzekomo ogólnie przyjętej zasady prawnej", według której w wypadku niejasności warunków ubezpieczenia, mają one być wyłożone na niekorzyść Zakładu Ubezpieczeń, i to bezsprzecznie, mianowicie w duchu, jak je zrozumiał ubezpieczony. Czytając o tego rodzaju stanowisku sądu apelacyjnego nie doznaje się niespodzianki. Można tylko żałować, że jeden z wyższych sądów potrafi jednak konstruować tego rodzaju „zasady prawne" i nie krępuje się podawać je jako „ogólnie przyjęte", a w sprawach stosować. Z zadowoleniem można zatem zaznaczyć, że Sąd Rzeszy zajął wreszcie stanowisko rzeczowe i wypowiedział swój sprzeciw. Nie mówi się o tem, że rozchodzi się tu tylko o „rzekomo" ogólnie przyjętą zasadę, lecz stwierdza Najwyższy Sąd wyraźnie i stanowczo: „Taka zasada nie istnieje".

Gdyby istniało wspólne biuro akwizyjne dla przemysłu ubezpieczeniowego, to miało by ono w tym wypadku za zadanie powyższe stanowisko Sądu Rzeszy wyzyskać i postarać się, ażeby to wyjaśnienie Sądu spopularyzowało się w szerokich sferach, a w szczególności w Sądach. Wprawdzie Sąd Rzeszy jest tu bardzo ostrożny. Mówi, że istotnie Zakład Ubezpieczeń musi się z tem pogodzić, że niejasne postanowienia w warunkach ubezpieczeń wykładane będą na jego niekorzyść, jego bowiem obowiązkiem było wypowiadać się w nich wyraźnie. Niedopuszczalną jednak jest interpetacja zasady, według której taka wykładnia niejasnych warunków ubezpieczeń jest miarodajną, według której zrozumiał je ubezpieczony! Przeciwnie, na-

leży przedewszystkiem zbadać, w jakim sensie mógł, według dobrej swojej woli, ubezpieczony zrozumieć wyjaśnienia Zakładu Ubezpieczeń, biorąc pod uwagę przyjęte w takich wypadkach zwyczaje. I to jest sposób, w który uniemożebni się nie jedna Zakładom Ubezpieczeń wyrządzona krzywda, powstała dotychczas przez fałszywe zrozumienie rzeczy. Należy tylko życzyć, aby rzeczowość Sądu Rzeszy stała się przykładem i szkołą dla innych. Gdyby nawet Sądy postępowały bardzo ostrożnie, to z takiego rzeczowego traktowania już skorzystają Zakłady Ubezpieczeń. Wszak o jedno tylko życzenie idzie, mianowicie ażeby sprawy ubezpieczeniowe oceniane i rozpatrywane były rzeczowo.

Więcej się nie wymaga. Jeżeli się to osiągnie, to wszelkie nieusprawiedliwione ataki, wszelka wrogość i błędna ocena muszą się załamać.

OBOWIĄZKOWE UBEZPIECZENIA PRZECIWGRUŹLICZE.

Z dniem 1-ym lipca wszedł we Włoszech w życie przymus ubezpieczeń państwowych, jako decydujący oręż w walce z gruźlicą. Uchwalone przez rząd faszystowski prawo to jest zabiegiem, stosowanym po raz pierwszy w dziedzinie zarządzeń społecznych i dlatego budzi wielkie zainteresowanie w samym kraju i zagranicą. Pośpieszono się też z wprowadzeniem go w czyn przed zapowiedzianym na wrzesień r.b. Międzynarodowym Kongresem antigruźliczym w Rzymie, na który, o ile wiadomo, wybiera się i wielu lekarzy z Polski. Będzie na kongresie tym niewątpliwie mowa o nowym nieznanym nigdzie dotychczas typie ubezpieczeń.

Z obliczeń przybliżonych wynika, że liczba ubezpieczonych na podstawie tego prawa Włochów sięgać będzie $8^1/_2$ miljona osób. Że zaś ubezpieczenie w swojej części świadczeniowej rozciąga się i na członków rodziny każdego ubezpieczonego, obejmie ono $20^1/_2$ milj. osób. Jak wiadomo, celem owocnie zorganizowanej walki z gruźlicą jest możność dysponowania jednem łóżkiem w stosunku do każdego zmarłego na fatalną tę chorobę. Rachunek taki oparty jest na rachunku prawdopodobieństwa, wyprowadzonym ze sposobu, w jaki stwierdzało się dotychczas utratę obywateli wskutek śmiertelnych zejść spowodowanych gruźlicą. Po zestawieniu liczby łóżek rozporządzalnych w sanatorjach i szpitalach włoskich z liczbą śmierci na gruźlicę w tym kraju, okazało się, że jest łóżek takich o 26 na 100 mniej, niż w wielu innych państwach. Stąd nowe prawo, usuwające za jednym zamachem brak ten i stawiające Włochy w pierwszym rzędzie krajów skutecznie zwalczających klęskę gruźlicy. Obecnie do trzech wielkich dziedzin ubezpieczeń społecznych: od niedołęstwa, starości i bezrobocia przybywa we Włoszech ubezpieczenie specjalne od chorób gruźliczych. Od 1-go lipca wszedł tu w życie obowiązek ubezpieczenia się w tym kierunku, zaś świadczenia państwowe, udzielane osobnikom zapadającym na tę chorobę, rozpoczną się dopiero z dniem 1-go stycznia 1929 roku. Świadczenia te polegać będą na umieszczaniu i leczeniu chorych gruźliczych w sanatorjach, dla gruźlików nadto w sanatojach dla ozdrowieńców, oraz dla zagrożonych gruźlicą. W sanatorjach tego typu ma być urządzonych 20.000 łóżek. Nadto ważnym momentem, stanowiącym jedno z naczelnych zadań specjalnych sanatorjów dla rekonwalescentów, będzie stopniowe ponowne wprzęganie pacjentów do przerwanej przez nich wskutek choroby zwykłej ich pracy zawodowej, ewentualnie wyszukiwanie dla nich innej, odpowiedniejszej dla stanu ich sił. Taka kolonja dla rekonwalescentów, powracających do pracy, urządzona już została w Rzymie, tytułem próby, w Porta Furba. Mieści ona 300 rekonwalescentów obojej płci i zaopatrzona jest we wszystkie urządzenia niezbędne do tego rodzaju próby, więc warsztaty, biura i t. d. Inna jeszcze tego rodzaju kolonja dla ozdrowieńców, wdrażanych ponownie do pracy zawodowej funkcjonuje już w miejscowości Camerlata w pobliżu Como. Mieści ona 250 osób. Nowe prawo włoskie o obowiązkowych ubezpieczeniach przeciwgruźliczych przewiduje okres 10-letni na rozbudowę wszystkich potrzebnych do skutecznego zwalczania tej choroby urządzeń sanatoryjnych i szpitalnych. Trzy Komisje powołane do opracowania kompletnego planu organizacji pracują już energicznie, aby możliwie skrócić maksymalny okres przewidziany przez prawo.

P.A.P.

POŻARY W Z. S. S. R.

Prasa sowiecka wyraża zaniepokojenie olbrzymią ilością pożarów na wsiach. W jednym miesiącu było 409 pożarów, w których spłonęło 618 zabudowań chłopskich. Główną przyczyną pożarów jest niekulturalność wsi, słomiane dachy, brak przyborów do gaszenia i zła organizacja straży ogniowej. *P.A.P.*

SZWEDZKIE TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ.

Rok ubiegły był bardzo pomyślnym dla szwedzkich przedsiębiorstw asekuracyjnych, czego dowodem są ogłoszone ostatnio ich sprawozdania doroczne.

Towarzystwo ubezpieczeń na życie „Thule", największe w Skandynawji, wykazuje świetny bilans. Dochód brutto od premji ubezpieczeniowych wynosi około 19,6 milj. kor., dochód od włożonych kapitałów 10,5 milj.

Towarzystwo ubezpieczeniowe „Skandia" miało w roku ubiegłym czystego dochodu 2,62 milj. kor., czyli o 10% więcej niż w roku poprzednim i proponuje podnieść dywidendę z 13% na 14%.

The General Life Insurance Company również wykazuje dochód od premji o 10% większy —czyli 4,77 milj. kor.

Skaane, Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia i na życie proponuje niezmienioną dywidendę 15% i wykazuje wzrost ubezpieczeń od ognia.

Hansa. Nowe Tow. Ubezpieczeniowe, podnosi dywidendę z 8% na 9% wobec zwiększonych zysków.

Norrland. Tow. Ubezp. od ognia, powiększa dywidendę z 12,5% do 15%.

Pozostałe towarzystwa ogłaszają również b. pomyślne rezultaty.

P.A.P.

WAŻNE DLA POSIADACZY POLIS AMERYKAŃSKICH.

W sądach amerykańskich od kilku lat prowadzona jest sprawa polskich posiadaczy polis asekuracyjnych amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych przeciwko tym towarzystwom. Towarzystwa te, które działały przed wojną na terenie państwa rosyjskiego, odmawiają obecnie posiadaczom polis przedwojennych, ubezpieczonym na terenie b. państwa rosyjskiego, wypłacenia należności, dopóki Sowiety nie spłacą długów carskich Ameryce.

Po wygranej polskiej strony w sądzie apelacyjnym, sprawa obecnie przeszła do najwyższej instancji. Obecnie jednak, jak się dowiadujemy, towarzystwa asekuracyjne, nie czekając na ostateczny wyrok, wystąpiły z propozycją załatwienia sprawy polubownie, proponując regulowanie na 30% należności. Koła radców prawnych polskich posiadaczy polis na propozycję tę nie zgodziły się, domagając się conajmniej 70%.

Ogólna suma należności polskich obywateli od towarzystw amerykańskich z tytułu niewpłaconych sum asekuracyjnych obliczana jest w przybliżeniu na 10 miljonów dolarów.

P.A.P.

KREDYTY EKSPORTOWE W BELGJI.

Belgijska rada ministrów uchwaliła przedstawić królowi do zatwierdzenia wniosek w sprawie podwyższenia sumy rządowych gwarancyj kredytów eksportowych z 250 milj. do 600 milj. franków belgijskich celem większego poparcia eksportu, gdyż dotychczas udzielane gwarancje okazały się niewystarczające. Jednocześnie w sferach gospodarczych Belgji powstał projekt założenia wielkiego towarzystwa ubezpieczeń kredytów eksportowych na zasadach spółki akcyjnej.

P.A.P.

UBEZPIECZENIE KREDYTÓW EKSPORTOWYCH W NIEMCZECH.

„Frankfurter Zeitung" z 7-go września r. b. donosi, że w Niemczech jest projektowany dalszy rozwój systemu ubezpieczeń kredytowych. Dotychczasowa organizacja tych ubezpieczeń funkcjonowała bardzo sprawnie i oddała handlowi eksportowemu Niemiec wielkie usługi W ciągu pierwszych 12 miesięcy ubezpieczenia kredytu umożliwiły zawarcie tranzakcyj wywozowych na sumę 60 miljonów mk. Straty, poniesione wskutek niewypłacalności w krajach importujących towary, zostały całkowicie pokryte przez premje ubezpieczeniowe, tak, że ani eksporterzy, ani też organizacje ubezpieczeniowe nie poniosły żadnych strat.

Aj. W.

UBEZPIECZENIE KREDYTÓW EKSPORTOWYCH W HISZPANJI.

Hiszpańskie towarzystwa ubezpieczeniowe zamierzają utworzyć Bank dla handlu zagranicznego z kapitałem 6 miljonów pezetów. Głównym zadaniem tego banku, prócz bezpośredniego popierania handlu zagranicznego, będzie finansowanie nowego towarzystwa ubezpieczeń kredytów eksportowych, które przy pomocy rządu hiszpańskiego i niektórych banków oraz towarzystw asekuracyjnych zostanie wkrótce utworzone. (The Financial News z 27 lipca r.b.)

Aj. W.

NOWY APARAT ALARMOWY, ZAPOBIEGAJĄCY WŁAMANIOM.

W New-Yorku został przyłapany złodziej w nader szczególny sposób. Aparat ten zniweczył mu przedsięwzięcie. Jest to wynalazek, nazwany kamerą fotodetektywną. Przy tem

urządzeniu każdy niepowołany zbliżający się do ochranianego przedmiotu, zostaje sfotografowany, a jednocześnie rozbrzmiewa dzwonek alarmowy. Przyrząd ten wynaleziony przez funkcjonarjusza policyjnego w New-Yorku ustawiony już został w wielu domach handlowych, składach, bankach i kościołach. Pierwszą ofiarą tego przyrządu był złodziej operujący w kościele. W podmiejskiej miejscowości Bronx zadzwonił aparat w kancelarji probostwa katolickiego i w chwili kiedy wpadł do kościoła zakrystjan, zaczął uciekać jakiś człowiek, który zwrócił swą uwagę na ołtarz. Aparat go sfotografował w momencie gdy chciał otworzyć drzwiczki. Puszczone na złodzieja przez mechanicznego detektywa światło błyskawiczne narobiło mu więcej strachu, aniżeli trzech dyżurujących stróżów bezpieczeństwa.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Ukazała się świeżo w prasie praca Magistra Praw Zygmunta Kopankiewicza p. t. „Ubezpieczenie Pracowników Umysłowych“, zawierająca wyjaśnienia do Ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem i na wypadek braku pracy dla pracowników umysłowych, jak również wskazówki praktyczne dla zorjentowania się w prawach i obowiązkach, wypływających z ustawy.

Praca ta została wydana nakładem Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezp. Społecznych w Warszawie.

„SAMORZĄD MIEJSKI“.

Dziejom miast polskich w literaturze historycznej jest poświęcony pierwszy artykuł w № 7 „Samorządu Miejskiego“. Autorka p. dr. J. Charewiczowa, słusznie podnosi znaczenie, jakie ma kult przeszłości dla ugruntowania się świadomości i miary w ciągłość bytu. Przechodząc kolejno pracę historyczną nad przeszłością miast, autorka podaje wszelkie do niej źródła począwszy od XVI wieku, dochodząc w wyniku ostatecznym do stwierdzenia, iż piśmiennictwo nasze jest ubogie nietylko w dzieła monumentalne z zakresu historji miast, lecz nawet i w poważniejsze i naukowe przyczynki do tejże historji.

W artykule następnym inż. W. Rabczewski omawia „Przymus wodociągowo - kanalizacyjny w świetle nowych ustaw“. Na wstępie autor daje objaśnienie co do istotnej treści przymusu tak niezbędnego dla zdrowotności osiedli ludzkich, podaje następnie historyczny rys ustaw przymusowych na ziemiach polskich, przechodząc następnie do szczegółowego omówienia ustaw wydanych przez władze polskie w ciągu ostatnich kilku lat i analizując je dochodzi do następujących wniosków:

1) ustanowienie przymusu wodociągowo-kanalizacyjnego jest wskazanem ze względów zdrowotnych i gospodarczych,

2) celowe stosowanie przymusu wymaga właściwego i celowego ujęcia pod względem gospodarczym,

3) uskutecznienie przymusu ściśle wiąże się z gospodarką samorządową, wobec czego rola samorządu winna być tu dominującą i jak najmniej skrępowaną.

Resztę zeszytu wypełnia praca Leona Władysława Biegieleisena: „Działalność gospodarcza miast“. Wobszernym dziale autor omawia politykę terenową i regulację miast ze stanowiska ekonomicznego.

Opierając się przedewszystkiem na materjałach i wiadomościach o miastach niemieckich, autor wykazuje wadliwość polityki terenowej i zabudowania miast w ogólności, przechodząc następnie do omówienia jaką winna być polityka gruntowa miast oraz nowoczesne plany regulacyjne czyniące zadość wymaganiom chwili obecnej i przewidywaniom na przyszłość. Następnie autor wykazuje jak ważnem jest zadaniem dla polityki gospodarczej miast dostosowanie ich granic obecnych i przyszłych do ich potrzeb gospodarczych. Wreszcie przechodzi do omówienia komunalnych urzędów gospodarczych w Niemczech, by wykazać jak wielką wagę grają one w całokształcie życia gospodarczego samorządów.

W № 8 za sierpień b. r. inż. Włodzimierz Rabczewski w artykule „Regulacja i zabudowa miast“ przedstawia ogromne znaczenie dla miast doby obecnej racjonalnego planu zabudowy. W sposób ścisły i jasno ujęty wykazuje zasady regulacji, czem są plany regulacyjne, linje regulacyjne, realizowanie regulacji; przechodząc następnie do zabudowy miast wyjaśnia w kilku

słowach regulację bryły, plany strefowe, linje zabudowy. Następnie krótko charakteryzuje plany regjonalne, politykę terenową, przechodząc do omówienia polskiego dotychczasowego prawodawstwa dotyczącego regulacji, zabudowy i parcelacji. Artykuł swój kończy autor wykazaniem pierwszorzędnej roli samorządów w dziedzinie regulacji i zabudowy.

Sprawie rozbudowy miast poświęca swój artykuł architekt Edmund Dunin. Wyjaśnia autor i omawia ustawę o rozbudowie miast i jej wykonanie, następnie instytucję Komitetu Rozbudowy Miasta, organizację Komitetów, regulamin ich, postępowanie w sprawach udzielania pożyczek na budowę domów, na remont, wreszcie organizację biur Komitetów. Zajmujące ujęcie racjonalnych sposobów budownictwa z wykazaniem pracy w kierunku na Zachodzie (Francja, Włochy) kończy ten zwięzły i ciekawy artykuł.

Następnie inż. Michał Heine w pracy p. t. „Budowa i konserwacja dróg w miastach" po przedstawieniu odpowiedniego prawodawstwa, daje cenne wskazówki co do budowy różnego rodzaju dróg z przedstawieniem typów, najpraktyczniejszych i najtańszych. Jednocześnie autor wymienia szereg materjałów używanych do budowy dróg, podając wszystkie ich źródła.

Omawiany numer kończy praca Dr. Józefa Polaka: „Zadania gmin polskich w dziedzinie zdrowotności", w której omówiona jest sprawa zdrowotna w miastach tak, jak się przedstawia obecnie, oraz krytyka ustawodawstwa, a głównie projektu dekretu Prezydenta o publicznej służbie zdrowia. Na zakończenie autor podkreśla pracę samorządów w dziedzinie zdrowotności wskazując jakimi środkami dojść można w tej sprawie do konkretnych wyników.

Bilans Zjednoczonych Towarzystw Ubezpieczeń „OMNIUM i WILJA“ na dzień 31 grudnia 1927 r.

STAN CZYNNY.

	Złote i grosze			
1. Kasa			32.969	20
2. Instytucje bankowe			105.867	20
3. Papiery procentowe Towarzystwa			306.640	56
4. Papiery stanowiące kaucję			9.000	—
5. Ruchomości			38.678	70
6. Rezerwa składek zatrzymana przez Tow. Ubezp.			68.557	54
7. Dłużnicy:				
Oddziały	113.610	52		
Ajenci	93.880	97		
Towarzystwa Ubezpieczeń	58.990	15		
Towarzystwa Reasekuracyjne	206.798	99		
Różni	155.955	60	629.236	23
8. Inne aktywa:				
Składki kredytowane ubezpieczającym*)	63.039	98		
Weksle	75.105	77	138.145	75
Strata			99.987	11
			1.429.082	29

STAN BIERNY.

	Złote i grosze			
1. Kapitał zakładowy			500.000	—
2. Rezerwa Składek na udział własny Towarz.			242.462	15
3. Rezerwa na szkody nieuregulowane na udział własny Towarz.			136.855	94
4. Fundusz na amortyzację ruchomości			13.897	49
5. Kaucje Członków Zarządu			9.000	—
6. Kasa Przezorności i Pomocy			2.779	36
7. Dywidenda niepodniesiona			8	35
8. Wierzyciele:				
Oddziały	70	03		
Ajenci	7.780	21		
Towarzystwa Ubezpieczeń	92.813	56		
Towarzystwa Reasekuracyjne	183.803	93		
Różni	239.611	27	524.079	—
			1.429.082	29

*) Obliczone według wymagań p. 4 par. 1 przepisów z dn. 11/23 Maja 1898 r. o trybie umieszczenia i przechowania funduszów akcyjnych towarzystw ubezpiecz. i o pokrywaniu ich zobowiązań.

Bilans T-wa Ubezpieczeń „ORZEŁ“ w dniu 31 grudnia 1927 roku.

STAN CZYNNY.

	Złote	gr.	Złote	gr.
1. Kasa			24.074	06
2. Instytucje kredytowe . .			105.133	94
3. Weksle			342.733	72
4. Papiery wartościowe z kuponami bież.			689.008	31
5. Nieruchomość			762.001	62
6. Dłużnicy:				
a) Reprezentacje . .	485.783	65		
b) Tow. Ubezpieczeń .	635.219	26		
c) Różni . . .	26.602	85	1.147.605	76
7. Ruchomości			19.232	07
8. Akcje stanowiące kaucje . .			300	—
			3.090.089	48

STAN BIERNY

	Złote	gr.	Złote	gr.
1. Kapitał Zakładowy . . .			*)600.000	—
2. Składki rezerwowe na udział T-wa			134.588	30
3. Rezerwa na nieuregul. szkody na udział T-wa			57.271	92
4. Rezerwa składek należna T-wom Ubezpieczeń			264.499	32
5. Dług hipoteczny . . .			177.600	—
6. Wierzyciele:				
a) T-wa Ubezpieczeń .	990.290	11		
b) Różni . . .	840.405	01	1.830.695	12
7. Nieuiszczone opłaty skarbowe i podatki:				
a) opłaty stemplowe od ubezpieczeń . . .	15.147	76		
b) inne . . .	5.354	70	20.502	46
8. Kaucje członków Zarządu . .			300	—
9. Zysk			4.632	36
			3.090.089	48

*) Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia w dn. 12 kwietnia 1928 r. kapitał zakładowy został podwyższony do zł. 1.200.000.—

Bilans Polsk. T-wa Asek. i Reasek. „PATRIA“ w dniu 31 grudnia 1927 r.

STAN CZYNNY.

	Złote	grosze	Złote	grosze
Kasa			27,539	18
Instytucje kredytowe:				
Państwowe i Bank Polski	185,771	25		
Inne	147,881	14	333,652	39
Papiery procentowe z kupon. bieżąc.			494,147	28
Ruchomości			6,755	38
Rezerwa składek zatrzymana przez T-wa Ubezpieczeń			605,008	29
Dłużnicy:				
Ajenci	288,912	79		
Oddziały Towarzystwa	53,807	11		
Towarzystwa Ubezpieczeń	257,005	28		
Różni	20,606	23	620,331	41
Akcje, stanowiące kaucje Członków Rady Towarzystwa			3,500	—
			2,090,933	93

STAN BIERNY.

	Złote	grosze	Złote	grosze
Kapitał zakładowy			500,000	—
Kapitał zapasowy			50,000	—
Fundusz na umorzenie wątpliwych należności			90,000	—
Składka rezerwowa na udział włas.			256,763	—
Rezerwa składek życiowych na udział własny			312,614	89
Rezerwa składek za ubezpieczenie dożywotnie kolejowe			53	76
Rezerwa na nieuregulowane szkody			183,831	40
Rezerwa składek zatrzymana T-wom Ubezpieczeń			248,119	87
Niepodniesiona dywidenda			2,158	20
Nieuiszczone opłaty stemplowe			4,079	34
Wierzyciele:				
Towarzystwa Ubezpieczeń	367,772	70		
Różni	1,211	67	368,984	37
Kaucje Członków Rady Towarzystwa			3,500	—
Zysk			70,829	10
			2,090,933	93

Bilans T-wa Ubezpieczeń „PIAST“ w dniu 31 grudnia 1927 r.

STAN CZYNNY

	Złote	grosze	Złote	grosze
1. Kasa			56.123	24
2. Instytucje kredytowe . .				
Krajowe:				
a) państwowe i Bank Polski .	106.426	58		
b) inne	3.280	25	109.706	83
3. Papiery wartościowe z kuponami bieżącemi . . .				
Krajowe			1.458.988	18
4. Nieruchomości . . .			71.288	63
5. Pożyczki i zaliczki na polisy z działu ubezpieczeń na życie			124.856	44
6. Rezerwa składek zatrzymana przez Towarzystwa Ubezpieczeń			99.650	53
7. Dłużnicy.				
a) Oddziały . . .	667.123	20		
b) Ajenci	385.134	03		
c) Towarzystwa Ubezpieczeń .	986.675	10		
d) Towarzystwa koasekuracyjne	220.819	61		
e) Różni	36.761	13	2.296.513	07
8. Ruchomości . . .	44.116	97		
potrącając umorzenie za rok bież.	4.411	69	39.705	28
9. Inne aktywa:				
a) Weksle	388.881	91		
b) Dokumenty nieopłacone .	309.850	34		
c) Należności wypłacone na r. 1928	8.244	63	706.976	88
10. Lokaty stanowiące kaucje .			4.500	—
11. Strata . , . .			199.831	63
			5.168.140	71

STAN BIERNY

	Złote	grosze	Złote	grosze
1. Kapitały i fundusze gwarancyjne kapitał zakładowy . .			1.000.000	—
2. Fundusze i rezerwy techniczne:				
a) rezerwa składek na udział własny	618.812	15		
b) przeniesienie skł. na udział własny z działu ubezp. na życie	11.101	62		
c) rezerwa składek zatrzymana reasek.	1.132.088	47		
d) przeniesienie składek, zatrzymanych reasek. z działu ubezp. na życie	137.225	76		
e) rezerwa na szkody nieuregulowane na udział własny .	326.901	66	2.226.129	66
3. Fundusz na umorzenie wartości nieruchomości . . .			3.564	43
4. Wierzyciele:				
a) Towarzystwa Ubezpieczeń .	1.890.083	83		
b) Różni	23.753	27	1.913.837	10
5. Niepodniesiona dywidenda akcjonarjuszów			10	24
6. Nieuiszczone opłaty skarb. i podatki opłaty stemplowe od ubezpieczeń			20.099	28
7. Kaucje			4.500	—
			5.168.140	71

Bilans T-wa Ubezpieczeń „POLONIA“ w dniu 31 grudnia 1927 r.

AKTYWA.

	Złote i grosze			
1. Kasa			87.984	96
2. Instytucje kredytowe:				
A. Krajowe:				
a) państwowe Zł. 21.973.70				
d) inne „ 45.697.36	67.671	06		
B. Zagraniczne	30.171	24	97.842	30
3. Papiery publiczne z kup. bież.				
A. Krajowe:				
a) państwowe Zł. 482.—				
b) inne „ 32.410.—	32.892	—		
4. Kupony do zrealizowania	1.000	15	33.892	15
5. Nieruchomości			1.202.948	96
6. Rezerwa składek zatrzymana przez Zakłady Ubezpieczeń			279.294	71
7. Dłużnicy:				
a) Oddziały towarzystwa Zł. 582.611.25				
b) Ajentury „ 495.801.21	1.078.412	46		
c) Zakłady Ubezpieczeń	335.344	—		
d) Różni	359.851	56	1.773.608	02
8. Ruchomości			30.058	16
9. Inne aktywa			573.162	08
10. Akcje stanowiące kaucje:				
a) Członków Rady Zarządzającej	7.500	—		
b) Dyrekcji	1.500	—	9.000	—
11. Kaucje hipoteczne	535.200	—		
12. Dłużnicy z tytułu gwarancji	48.761	77		
13. Depozyty różnych	1.250	36	585.212	13
			4.673.003	47

PASYWA

	Złote i grosze			
1. Kapitały i fundusze gwaranc.				
a) Kapitał zakładowy (70.000 akcji à Zł. 15.—)			1.050.000	
2. Fundusze i rezerwy:				
a) Rezerwa składek na udział własny	585.786	34		
b) Rezerwa na nieuregulowane szkody na udział włas.	205.531	98		
c) Rezerwa składek zatrzymana Zakładom Ubezp.	790.047	98		
d) Pozostałość funduszu na podat. majątk.	2.485	14	1.583.851	44
3. Długi hipoteczne			265 800	—
4. Wierzyciele:				
a) Oddziały Towarzystwa Zł. 152.46				
b) Ajentury „ 28.237.48	28.389	94		
c) Zakłady Ubezpieczeń	881.091	01		
d) Różni	75.779	65	985.260	60
5. Niepodnies. dywiden. akcjonar.			1	—
6. Nieuiszczone opłaty skarbowe i podatki:				
a) opłaty stemplowe od ubezpieczeń	27.433	10		
b) Podatek przemysłowy od obrotu	19.036	27	46.469	37
7. Inne pasywa			130.126	39
8. Kaucje:				
a) Członków Rady Zarządz.	7.500	—		
b) Dyrekcji	1.500	—	9.000	—
9. Kaucje hipoteczne	535.200	—		
10. Gwarancje wydane	48.761	77		
11. Różni za depozyty	1.250	36	585.212	13
12. Zysk			17.282	54
			4.673.003	47

Bilans T-wa Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ“ z dnia 31 grudnia 1927 r.

AKTYWA

	Złote i grosze			
1. Gotowizna w Centrali i Oddział.			75,138	59
2. Instytucje kredytowe			90,110	74
3. Papiery procentowe			686,015	71
4. Nieruchomości			1,351,541	81
5. Pożyczki hipoteczne			609,663	66
6. Zaliczki na polisy życiowe			33,264	38
7. Pożyczki na zastaw pap. procent.			1	—
8. Rezerwa składek, zatrzymana przez Towarzystwa Ubezp.			174,167	92
9. Dłużnicy:				
a) Oddziały i Ajenci	437,014	37		
b) T-wa Ubezp. i reasekuracyjne	612,268	41		
c) Różni	151,777	58	1,201,060	36
10. Dowody niezainkasowane w dz. osob.			214,024	22
11. Dowody niezainkasowane w dz. rzecz.			91,667	12
12. Inne aktywa			346,787	55
13. Ruchomości			59,250	—
14. Papiery procentowe, stanowiące kaucje:				
a) Członków Rady	21,690	—		
b) Ajentów	1,283	50	22.973	50
15. Koszty związ. z organiz. Oddziałów i przewalut. ubezpieczen.	265,132	—		
odpisano na r-k Strat i Zysków	265,132	—	—	—
16. Strata*)			1,462,640	07
			6,418,306	63

PASYWA

	Złote i grosze			
1. Kapitał Zakładowy*)			1,237,500	—
2. Fundusze i rezerwy:				
a) rezerwa składek na udział własny	954,385	77		
b) fundusz na nieuregulowane szkody na udział własny	107,547	37		
c) rezerwa składek, przypadająca T-wom Ubezpiecz.	919,634	83	1,981,567	97
3. Wierzyciele:				
a) Oddziały i Ajenci	14,514	47		
b) T-wa Ubezp. i reasekur.	719,321	52		
c) Różni	1,309,062	73	2,042,898	72
4. Inne pasywa			179,121	04
5. Wierzyciele hipoteczni			173,748	—
6. Podatek majątkowy			35,907	65
7. Kaucje:				
a) Członków Rady	21,690	—		
b) Ajentów	1,283	50	22,973	50
8. Fundusz im. Dr. K. Dobrskiego			845	21
9. „ „ St. Rotwanda			1,016	16
10. Fundusz na bonif. z ubezp. życiow., zawartych po 1918 r.			8,094	67
11. Fundusz na koszty przerachowania			2,500	74
12. Fundusz przerachowania: pozostałość z r. ub. 1,206,962,22 odpisano i wypł. ubezp. w r. spraw. 474,829,25			732,132	97
			6,418,306	63

*) UWAGA: Powyższa strata stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Spółki, odbytego w dniu 25 kwietnia 1928 r., została całkowicie pokryta przez akcjonarjuszów, drogą dodatkowej wpłaty na kapitał zakładowy.

*) UWAGA: Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów z dnia 25 kwietnia 1928 r., kapitał zakładowy Spółki podniesiony został do sumy 2.062.500 zł., a z przewyżki wpłat ponad cenę emisyjną utworzony został kapitał zapasowy w sumie 330.000 zł.

Bilans T-wa Ubezpieczeń „PRZYSZŁOŚĆ“ w dniu 31 grudnia 1927 roku.

STAN CZYNNY.

	Złote	grosze	Złote	grosze
1. Kasa i Czeki			116.746	65
2. Instytucje Kredytowe			150.057	33
3. Papiery procentowe stanowiące własność T-wa			1.428.428	11
4. Nieruchomości			431.500	—
5. Ruchomości			17.196	56
6. Pożyczki hipoteczne			26.640	—
7. Pożyczki pod zastaw polis			84.686	55
8. Rezerwa składek zatrzymana przez Towarzystwa reasekuracyjne			37.877	99
9. Inne aktywa			700.576	22
10. Dłużnicy:				
a) Rach. Filji, Reprezentacji i Ajentur	367.198	89		
b) Rach. Towarzystw Ubezpieczeń	50.477	14		
c) Rach. Towarzystw Reasekuracyjnych	282 045	36		
d) Rach. Różnych	54.437	38	754.158	77
11. Papiery procentowe zagraniczne, zdeponowane przez Tow. Ubezp. „New-York“			602.525	—
12. Sumy przechodnie			2.350	23
13. Akcje, stanowiące kaucje Członków Rady T-wa	19.500	—		
14. Weksle gwarancyjne złożone do Rady Zrzeszenia	10.000	—	29.500	—
			4.382.243	41

STAN BIERNY.

	Złote	grosze	Złote	grosze
1. Kapitał zakładowy			1.000.000	—
2. Kap. zapasowy grupy „A“ (dział życiowy)			30.917	47
3. Kap. zapasowy grupy „B“ (działy rzeczowe)			28.318	46
4. Fundusze i rezerwy techniczne:				
a) Rezerwa składek na udział własny T-wa	321.699	97		
b) Rezerwa na szkody nieuregulowane na udział własny Towarzystwa	30.316	23		
c) Rezerwa składek przypadająca Towarzystwom Reasekuracyjnym w dziale ubezpieczeń na życie	1.653 040	06	2 005.056	26
5. Długi hipoteczne			133.200	—
6. Wierzyciele:				
a) Rachunek Towarzystw Ubezpieczeń	94.280	37		
b) Rachunek Towarzystw Reasekuracyjnych	367.347	15		
c) Rachunek Różnych	10.981	58	472.609	10
7. Towarzystwo Ubezpieczeń „New-York“ z tytułu zdeponowanych papierów procentowych			602.525	—
8. Fundusz dywidendowy dla ubezpieczonych			6.911	20
9. Opłata stemplowa od ubezpieczeń			42.457	12
10. Sumy przechodnie			19.550	50
11. Kaucje Członków Rady T-wa	19.500	—		
12. Weksle gwarancyjne złożone do Rady Zrzeszenia	10.000	—	29.500	—
13. Zysk			11.198	30
			4.382.243	41

Bilans Banku Wzajemnych Ubezpieczeń „VESTA” z dnia 31 grudnia 1927 r.

STAN CZYNNY.

	Złote	grosze	Złote	grosze
1. Nieruchomości			776.384	—
2. Pożyczki hipoteczne			992.773	30
3 Pożyczki na polisy.			63.888	15
4. Papiery publiczne			208.913	25
5. Należności od Towarzystw reasekuracyjnych:				
1. dział życiowy i ludowy . .	239.624	13		
2. dział wypadków, odpowiedzialności praw. i samoch. .	589.037	53	828.661	66
6. Prolongowane raty składkowe				
1. dział życiowy.	990.691	14		
2. dział ludowy	2.241	25	992.932	39
7. Zaległe procenty i czynsze. . .			20.054	88
8. Niezainkasowane składki . . .			914.508	69
9. Gotówka				
1. w kasie	17.689	38		
2. w bankach	366.694	61	384.383	99
10. Ruchomości, druki i godła . . .			92.911	—
11. Inne należności			638.391	29
			5.913.802	60

STAN BIERNY.

	Złote	grosze	Złote	grosze
1. Kapitał zakładowy			35.707	10
2. Fundusz rezerwowy			23.945	62
3. Rezerwa składkowa				
1. dział życiowy	1.425.460	02		
2. dział wypadków, odpowiedzialności praw. i samoch. .	12.031	92		
3. dział ludowy	65.084	57	1.502.576	51
4. Składki przeniesione				
1. dział życiowy.	1.152.259	39		
2. dział wypadków, odpowiedzialności praw. i samoch. .	480.755	93		
3. dział ludowy	15.204	20	1.648.219	52
5. Rezerwa szkód na rok 1928				
1. dział życiowy.	271.676	19		
2. dział wypadków, odpowiedzialności praw. i samoch. .	597.833	66		
3. dział ludowy	31.391	95	900.901	80
6. Inne rezerwy				
1. dział życiowy.	105.928	42		
2. dział wypadków, odpowiedzialności praw. i samoch. .	96.959	34		
3. dział ludowy	4.879	38	207.767	14
7. Kaucje złożone w gotówce. . .			4.344	36
8. Inne zobowiązania				
1. dział życiowy.	124.783	01		
2. dział wypadków, odpowiedzialności praw. i samoch. .	476.530	71		
3. dział ludowy	4.425	31		
4. różne	623.569	35	1.229.308	38
9. Zysk				
1. dział życiowy.	51.394	05		
2. dział wypadków, odpowiedzialności praw. i samoch. .	303.484	67		
3. dział ludowy . . . . , . .	6.153	45	361.032	17
			5.913.802	60

Bilans Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „VESTA" z dnia 31 grudnia 1927 r.

STAN CZYNNY.

	Złote	i	grosze	
1. Sola weksle.			150.000	—
2. Należności od towarzystw reasekuracyjnych:				
1. dział ogniowy	960.354	46		
2. „ gradowy	764.327	78		
3. „ kradzieżowy	62.170	94	1.786.853	18
3. Zaległe składki:				
1. dział ogniowy.	629.891	27		
2. „ gradowy	981.038	98		
3. „ kradzieżowy	77.225	96	1.688.156	21
4. Gotówka:				
1. w kasie	28.622	38		
2. w bankach.	105.076	27	133.698	64
5. Lokacje kapitałów:				
Papiery publiczne			24.541	60
6. Weksle:				
1. ogniowe				
2. gradowe	12.198	—	12.198	—
7. Nieruchomości			428.896	—
8. Ruchomości			53.598	—
9. Inne należności:			135.937	29
			4.413.878	92

STAN BIERNY.

	Złote	i	grosze	
1. Kapitał gwarancyjny			200.000	—
2. Przeniesienia na rok następny po potrąceniu udziału reasekurat.:				
1. Składki przeniesione:				
a) dział ogniowy.	656.914	59		
b) „ kradzieżowy . . .	35.441	48	692.356	07
2. Rezerwa szkód:				
a) dział ogniowy.	572.526	44		
b) „ gradowy.	115.540	95		
c) „ kradzieżowy . . .	63.697	52	751.764	91
3. Inne rezerwy:				
a) dział ogniowy.	62.190	44		
b) „ gradowy.	30.000	—	92.190	44
3. Hipoteki obce na kamienicach własnych			7.654	64
4. Kaucje złożone w gotówce. . . .			83	23
5. Inne zobowiązania:				
1. dział ogniowy.	1.367.679	32		
2. „ gradowy	62.002	10		
3. „ kradzieżowy	56,620	84	1.486.302	26
6. Fundusz rezerwowy ogólny . . .			4.694	81
7. Fundusze specjalne:				
1. dział ogniowy.	69.197	63		
2. „ gradowy	1.091.219	44		
3. „ kradzieżowy	958	66	1.161.375	73
8. Zysk:				
1. dział ogniowy.	16.779	45		
2. „ kradzieżowy	677	38	17.456	83
			4.413.878	92

Bilans T-wa Ubezpieczeń „VITA“ w dniu 31 grudnia 1927 roku.

AKTYWA	Złote	grosze	Złote	grosze	PASYWA	Złote	grosze	Złote	grosze
Kasa			13,404	91	Kapitał Zakładowy			501,000	—*
Instytucje kredytowe			133,361	84	„ zapasowy			10,751	25
Papiery procentowe z kuponem bież.			535,975	90	Fundusz amortyzacyjny			4,202	46
Kupony do zrealizowania			6,207	36	Rezerwa premji od ubezp. na ryzyku				
Pożyczki hipoteczne			157,176	—	towarzystwa				
Zaliczki na polisy			69,856	76	W dziale życiowym	453,403	47		
Ruchomości			42,024	66	„ „ wypadkowym	43,704	88	497,108	35
Dłużnicy:					Rezerwa premji od oddanych do re-				
Oddziały, Repr. i Ajent. r-k ink.	252,572	74			asekuracji ubezpieczeń zatrzy-				
Towarzystwa Ubezp. N. W. C/L 2,434.24					mana przez towarzystwo			526,627	62
„ „ Życ. „ 22,644.84	25,079	09			Fundusz na nieuregulowane szkody				
					od ubezpieczeń na ryzyku t-wa				
Różni	20,589	01	298,240	84	W dziale życiowym	45,221	91		
					„ „ wypadkowym	27,806	87	73,028	78
Różne aktywa			231,508	62					
Wydatki w roku sprawozd. na r-k					Wierzyciele:				
roku następnego			33,645	95	Tow. Ubezpieczeń N. W.				
Premja prolongowana			342,534	34	C/N 47,395,73				
Rezerwa premji od ubezpieczeń za-					„ „ Życ. „ 165,512,42	212,908	15		
trzymana przez tow. ubezpiecz.									
W dziale życiowym	21,829	72			Różni	9,343	29	222,251	44
„ „ wypadkowym	31,363	28	53,193	—					
					Opłata stempl. r-k ostateczny			9,841	92
Akcje stanowiące kaucje rady zarządz.					Depozyt na pokrycie pod. spadk.			1,000	01
i dyrekcji			3,000	—	Zadatki			609	10
					Kwity premjowe w XII.27 na I.28			56,854	08
					Wydatki roku sprawozd. w roku 1928			1,772	04
					Wpływy w roku sprawozd. na r-k				
					roku następn.			918	98
					Kaucje rady zarz. i dyrekcji			3,000	—
					Zysk			11,164	15
			1,920,130	18				1,920,130	18

*) Zebranie Ogólne Akcjonarjuszów w dn. 11 maja 1928 r. uchwaliło podwyższenie kapitału zakładowego do Zł. 1,000,000,—

BILANS WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

PO DZIEŃ 31 GRUDNIA 1927 ROKU

STAN CZYNNY

	Złote i grosze			
1. Kasa			79.977	39
2. Instytucje kredytowe . .			854.543	93
3. Papiery wartościowe . .	5.440.260	22		
Kupony bieżące . .	83.812	41	5.524.072	63
4. Nieruchomości . . .			2.105.686	—
5. Pożyczki hipoteczne . .			40.500	97
6. Rezerwa składek zatrzymana przez towarzystwa ubezpieczeń			2.215.504	01
7. Ajenci i oddziały . . .			1.775.325	09
8. Towarzystwa ubezpieczeń .			1.797.025	21
9. Różne należności . . .			915.062	86
10. Ruchomości . . .			1	—
11. Depozyty			148.933	—
			15.456.632	09

STAN BIERNY

	Złote i grosze			
1. Kapitał zakładowy . .			3.000.000	—
2. Kapitał zapasowy . . .			1.500.000	—
3. Fundusz wyrównawczy . .			90.921	51
4. Specjalny fundusz rezerwowy .			609.758	—
5. Fudnusz na umorzenie wątpliwych należności . . .			107.475	—
6. Składki rezerwowe na udział własny			3.857.470	—
7. Rezerwa na nieuregulowane szkody na udział własny . .			1.337.419	—
8. Rezerwa składek zatrzymana towarzystwom ubezpieczeń .			1.736.000	56
9. Rezerwa na podatek majątkowy			185.160	98
10. Fundusz na umorzenie wartości nieruchomości . . .			56.117	—
11. Długi hipoteczne . . .			29.133	—
12 Towarzystwo ubezpieczeń .			1.388.821	07
13. Różne wierzytelności . .			643.990	43
14. Niepodniesiona dywidenda .			22.818	96
15. Różni za depozyty . .			148.933	—
16. Zysk			742.613	58
			15.456.632	09

BILANS ZWIĄZKU UBEZPIECZENIOWEGO PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH

NA 31 GRUDNIA 1927 r.

STAN CZYNNY.

	Złote i grosze			
1. Kasa			89.579	58
2. Instytucje Kredytowe				
a) krajowe . . .	41.478	85		
b) zagraniczne . . .	3.394	35	44.873	20
3. Papiery wartościowe z kuponami bieżącemi			285.179	04
4. Rezerwa składek zatrzymana przez Tow. Reasekuracyjne .			229.655	52
5. Weksle			78.888	42
6. Akcepty złożone tytułem kaucji			10.000	—
7. Ruchomości biurowe . .			49.212	15
8. Dłużnicy				
a) Ajentura Jen., Oddziały i Ajenci	754.185	24		
b) Tow. Reasekuracyjne i Koasekuracyjne . . .	683.228	08		
c) Różni	108.306	21	1.545.719	53
9. Papiery wartościowe wydane tytułem pożyczki . . .			101.969	28
			2.435.076	72

STAN BIERNY.

	Złote i grosze			
1. Kapitał Zakładowy				
a) działu Ogniowego . .	200.000	—		
b) „ Transportowego .	50.000	—		
c) „ Kradzieżowego .	50.000	—	300.000	—
2. Kapitał Zapasowy . . .			25.472	15
3. Akcepty			10.000	—
4. Rezerwa składek na udział własny				
a) w dziale Ogniowym . . .	230.276	82		
b) „ Transportowym .	16.602	17		
c) „ Kradzieżowym .	12.255	06		
d) „ Pośrednim . .	165.056	18	424.190	23
5. Rezerwa na szkody nieuregulowane na udział własny .				
a) w dziale Ogniowym . .	139.485	97		
b) „ Transportowym .	4.969	09		
c) „ Kradzieżowym .	19.893	45	164.348	51
6. Wierzyciele				
a) Ajentura Jen., Oddziały i Ajenci	21.458	78		
b) Tow. Reasekuracyjne i Koasekuracyjne . . .	1.366.512	60		
c) Różni	40.028	67	1.428.000	05
7. Opłata stemplowa . . .			11.725	44
8. Dodatek na Straż Ogniową .			6.434	51
9. Amortyzacja ruchomości . .			25.381	93
10 Kasa Przezorności i Pomocy .			19.704	30
11. Rezerwa na należności wątpliwe			16.894	40
12. Różnica rachunku Strat i Zysków			2.925	20
			2.435.076	72

Bilans T-wa „UNION SOCIÉTÉ do RÉASSURANCES“ w Zurychu w dniu 31 grudnia 1927.

STAN CZYNNY.

AKTYWA	Franki szwajcarskie			
1. Zobowiązania akcjonarjuszy			6.000.000	—
2. Gotówka w kasie			16.245	48
3. Papiery i walory w portfelu			4.231.540	—
4. Fundusze dyspozycyjne w bankach			1.399.277	90
5. Dłużnicy:				
a) na rachunku bieżącym	2.016.140	60		
b) w rezerwach utworzonych u T-stw cedujących	5.858.252	80	7.874.393	40
6. Procenty			101.585	30
7. Różne			7.375	—
			19.630.417	08

STAN BIERNY.

PASSYWA	Franki szwajcarskie			
1. Kapitał zakładowy			10.000.000	—
2. Fundusz rezerwowy			600.000	—
3. Rezerwy na ryzyka bieżące i na własny rachunek				
a) dział życiowy (rezerwa matematyczna i zmiany zależne od terminów składek)	1.139.518	32		
b) dział ogniowy	1.894.505	58		
c) „ transportowy	7.674	52		
d) działy różne	446.142	71	3.487.841	13
4. Rezerwy na straty nieuregulowane na własny rachunek				
a) dział życiowy	78.684	43		
b) „ ogniowy	655.710	68		
c) „ transportowy	9.654	53		
d) „ gradowy	48.993	—		
e) działy różne	289.761	52	1.082.804	16
5. Wierzyciele:				
a) na rachunku bieżącym	1.697.670	79		
b) rezerwa zatrzymana przez Towarzystwo	2.325.374	54	4.023.045	33
6. Zysk netto:				
a) fundusz rezerwowy	50.000	—		
b) fundusz rezerwowy specjal.	100.000	—		
c) dywidenda	240.000	—		
d) tantjema	11.625	60		
e) saldo do przeniesienia	35.100	86	436.726	46
			19.630.417	08

Zurich, 8 czerwca 1928 r.

Za Radę Zarządzającą: *Dr. R. Ernst*, Przewodniczący.

Dyrektor: *Dr. H. Grieshaber*.

OGŁOSZENIA

„SAMORZĄD MIEJSKI“

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

poświęcony sprawom samorządu miejskiego i sprawom gospodarstwa krajowego.

REDAKTOR: HENRYK GROTOWSKI.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mazowiecka 7, tel. 107-11, Konto w P.K.O. Nr. 873.

W roku 1928 **„Samorząd Miejski“** wychodzi nadal jako miesięcznik z dodatkiem kwartalnym „Bibljografji Zagranicznej” — zawierający poważne, gruntownie opracowane artykuły i rozprawy na tematy ustrojów, gospodarczo-finansowe i inne, obejmując całokształt życia samorządowego.

Ponadto dla czytelników „Samorządu Miejskiego” wydaje redakcja bezpłatne pisma tygodniowe, informacyjne, p. n. **„Przegląd Tygodniowy“** zawierający bieżące, aktualne wiadomości, dotyczące życia samorządu miejskiego oraz działalności Zarządu i biura Związku Miast Polskich, porady prawne i instrukcje.

Prenumerata „Samorządu Miejskiego” łącznie z dodatkiem „Bibljografii Zagranicznej“ i „Przeglądu Tygodniowego” wynosi:

kwartalnie	zł. 9
półrocznie	„ 18
rocznie	„ 36
pojedyńczy zeszyt miesięczny	„ 3

Ceny ogłoszeń w „Samorządzie Miejskim“ i „Przeglądzie Tygodniowym“

1 strona za tekstem	zł. 100
Pół „ „ „	„ 50
1 strona przed tekstem . . .	„ 150
Pół „ „ „	„ 75
Zewnętrzna strona okładki . .	„ 200
Wewnętrzna strona okładki . .	„ 180
1 wiersz m/m w dziale „Komunikatów nadesłanych“	„ 1

przy ogłoszeniach wielorazowych rabat 10 — 20%.

ZAKŁADY GRAFICZNE
B. PARDECKI I S-ka
S. Z O. O.
WARSZAWA, PAŃSKA 4.
TEL. 322-00.